



Jan Paweł II a Solidarność

Okrągła rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych obchodzona w roku 2020 stała się okazją do ponownych politycznych sporów o prawo do wyłączności kontynuowania tradycji Solidarności. Płaszczyzna konfliktu oraz zarzuty o zdradę ideałów Sierpnia sprawiają, że atmosfera „Karnawału Solidarności” została zatracona czy rozmyta w pamięci Polaków, tak w kraju, jak i na obczyźnie.

Dziś mało kto już pamięta lub nie zwraca uwagi na fakt, że to właśnie w tamtym czasie społeczeństwo podlegające przemianom na homo soviticus podjęło wspólną akcję przeciwko władzy komunistycznej. Wówczas to, w Polsce wytworzyła się pewna wspólnota społeczna, jakże odbiegająca od szarej rzeczywistości końcówki lat siedemdziesiątych XX wieku, gdzie słowa papieża Jana Pawła II „jeden drugiego brzemiona noście” naprawdę zaczęto realizować.

Wybór Karola Wojtyły na biskupa Rzymu w roku 1978 rozpałił tłąca się iskrę i wzbudził nadzieję na lepszą



przyszłość w Polsce. Wzbudzona nadzieja nabierała kształtów podczas pielgrzymki w roku 1979. Skierowała ona Polskę i Polaków na nową drogę. Ludzie wtedy naprawdę starali się być

bliscy sobie, a słowo „solidarność” nie było tylko pustym sloganem.

Idea solidarności była zawsze w centrum zainteresowania Polskiego Papieża. Strajki roku 1980, powstanie NSZZ Solidarność, a później dalsze wypadki w Ojczyźnie, były bliskie jego sercu. W przemianach w Polsce upatrywał on nie tylko walkę o poprawę warunków bytowych rodaków czy walkę o demokrację. Jan Paweł II widział w Solidarności symbol pozytywnych zmian, które miały zmienić nie tylko oblicze Polski, ale i całego świata, ponieważ Solidarność opowiedziała się za pokojowymi metodami walki i głosiła poszanowanie ludzkiej godności i sprawiedliwości, a nie skakanie sobie do gardeł.

Pierwsza podróż apostolska Jana Pawła II do ojczyzny przebiegała pod hasłem „**Gaude Mater Polonia**”. To wtedy właśnie padły pamiętne słowa Ojca Świętego w Warszawie „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej ziemi!” (1). Słowa te miały szczególne znaczenie dla społeczeństwa polskiego, w którym krystalizowała się już idea zmian. Mówi się, że bez tej pielgrzymki nie byłoby Solidarności i późniejszego

obalenia ustroju komunistycznego.

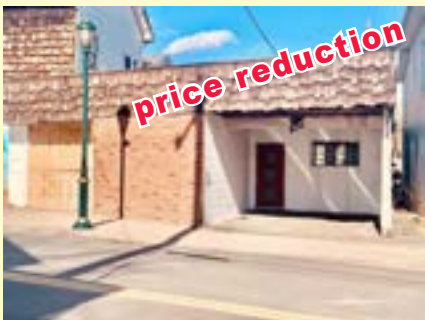
Jan Paweł II odwiedzając kolejne miasta w Polsce, nieustannie powracał do myśli, które wiązały się jako istotne składniki ducha „Solidarności”. Papież nieustannie nauczał o duchu solidarności tej międzyludzkiej i tej narodowej. W Częstochowie wyjaśniał sens Apelu Jasnogórskiego: „Czuwać – to znaczy strzec wielkiego dobra. (...) trzeba tak czuwać, tak troszczyć się o każde dobro człowieka, bo ono jest dla każdego z nas wielkim zadaniem. Nie można pozwolić na to, by marnowało się to, co ludzkie, to, co polskie, to, co chrześcijańskie, na tej ziemi. (...) Nie ulegajcie słabościom! (2)

Na krakowskich Błoniach wzywał: „Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! (...) Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która potężniejsza jest niż śmierć. (...) I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na

ciąg dalszy na str.2

CENTURY 21
AllPoints Realty

117 North Main St.
Southington, CT 06489
cell: (860) 681 6907
office: (869) 621-8378
email: may_sunshine20@yahoo.com



17 Liberty Street
Southington CT 06489
\$149,900 - commercial



59 Deer Run
Southington CT 06489
\$329,900



Kasia Kasica
Realtor

**Kupno - Sprzedaż
Nieruchomości**



277 Ivy Drive
Bristol CT 06010
\$224,900



Agencja Europol



Heidi Jadwiga Konarska

Notariusz Publiczny

115 Pane Rd. Newington, CT 06111

(860) 218-8004

**Zapraszam nowych i stałych
klientów oferując następujące usługi:**

- obywatelstwo USA po polsku
- imigracja: petycje, karty stałego pobytu
- sponsorstwo, tzw. białe paszporty
- wyjazdy do urzędów, lekarzy, na odciski
- tłumaczenia dokumentów (akty, metryki, świadectwa)
- pełnomocnictwo, upoważnienia, apostille
- bilety lotnicze (sprawdź zanim kupisz)
- wysyłka paczek, kontenerów, motorów, aut
- wakacje na Karaibach "all inclusive"

Jan Paweł II a Solidarność

ciąg dalszy ze str. 1

imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy (...) - abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka.”(3)

Wczytując się w te słowa, można niemal namacalnie poczuć ich nieprawdopodobną moc. Przypominam sobie, jak były one wtedy odbierane przez tłumy zgromadzone na krakowskich Błoniach i jak głęboko musiały utkwąć w sercach i umysłach rodaków. Uczestnicy tamtego „bierzmowania dziejów” żyli odtąd już w innej przestrzeni, w przestrzeni wypełnionej zarówno nadzieją, jak i gotowością czynu, które czekały jedynie na znak, by móc się urzeczywistnić. Pozostawało tylko kwestią czasu, kiedy ów zasiew zacznie przynosić konkretny owoc.

Kolejny, mocny akcent papieskiego nauczania o solidarności, to pielgrzymka do Ojczyzny w roku 1999. Ojciec Święty, ponownie odwiedzając Wybrzeże, 5 czerwca w Sopocie w naturalny sposób nawiązał do dziedzictwa polskiej „Solidarności”: „Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie można o tym wszystkim mówić, jak nie tu, w Gdańsku. W tym bowiem mieście przed 19 laty zrodziła się „Solidarność”. Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu, ale także w dziejach Europy. „Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła

mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam nigdy tego zatrzeć w pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: „nie ma wolności bez solidarności”. Dzisiaj wypada powiedzieć: „nie ma solidarności bez miłości”. Więcej, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; tej miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy wezwani, drodzy bracia i siostry, do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania „cywilizacji miłości”. Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, do tego źródła, jakim jest Bóg, Bóg, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). (4)

Papież zdawał sobie sprawę, że Solidarność ma swoich krytyków i przeciwników również i w Kościele Katolickim pośród szerokiej rzeszy kapłanów, a nawet między biskupami, którzy byli gotowi uznać historię NSZZ „Solidarność” za zakończoną. Odniósł się do tych wątpliwości w roku 2005 w przemówieniu skierowanym

do Konferencji Episkopatu Polski. Ojciec Święty podkreślał, że nauka społeczna Kościoła nie rozmija się, ale właśnie spotyka z prawdziwymi dążeniami ludzi pracy, że uwydatnia nie tylko potrzebę „**solidarności ludzi pracy**”, ale również potrzebę rzetelnej „**solidarności z ludźmi pracy**”. Stwierdzając na zakończenie: „...**Twierdzenie, że można świat pracy uczynić światem sprawiedliwości nie jest utopią.**”(5)

Ojciec Święty uważał rok 1979, za ten, od którego wszystko się zaczęło: „**Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności w dobrem i wspólne pragnienie pomyślności uciężonego narodu zwyciężyło nad nienawiścią i chęcią odwetu, i stało się początkiem budowania demokratycznego państwa. Owszem były próby zniszczenia tego dzieła. Wszyscy pamiętamy 13 grudnia 1981 roku. Udało się te próby przetrwać. Bogu dziękuję, że w dniu 19 kwietnia 1989 roku mogłem wypowiedzieć takie słowa: „Maryjo, polecam Twojej macierzyńskiej trosce Solidarność, który znowu może działać po ponownej legalizacji 17 kwietnia. Polecam idący w parze z tym wydarzeniem proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa. Proszę Cię, Pani Jasnogórska, aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu**

potrzebne męstwo, mądrość i rozwagę, służąc wspólnemu dobru.”(6)

Na zakończenie możemy stwierdzić, że wypełnieniem „**narodowych rekolekcji**” Jana Pawła II na pewno stał się rok 1980 - strajk rozpoczęty od upomnienia się o los jednej pracownicy, działaczki Wolnych Związków Zawodowych - Anny Walentynowicz. Następnie ruch „Solidarności”, którego znamienym wyrazem okazało się posłanie do robotników Europy Środkowej i Wschodniej (I zjazd Solidarności). W tym momencie władza komunistyczna przechodzi jednak do ataku. Jak podkreśla historyk prof Andrzej Nowak „Solidarność, ogarniając wyjątkowo dużą część wspólnoty narodowej, odnalazła zarazem misję wykraczającą poza tę wspólnotę obręb, poza obszar namacalnych, podzielnich interesów. Stała się w oczywisty sposób wyzwaniem dla sił egoizmu realnego. **13 grudnia 1981 roku zaczął się nowy etap rozkuwania solidarnościowego łańcucha. Trwa do dziś.**” (7)

Kazimierz Kochanowicz

1, 2, 3. „Podróż Jedności i Nadziei” - Jan Paweł II w Polsce

4, 6. Z potrzeby serca - pielgrzymka Ojca Świętego do ojczyzny 1999

5. Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny, 2005

7. Historia i Polityka - prof Andrzej Nowak

Little Angels Home Care LLC

240 Myrtle Street, Shelton, CT 06484

Providing:

Elderly Care,
Hourly Companion,
Live-in Caregivers,
Weekends

We take long term life ins. and state cases

Reg. # HCA0000732

203-278-1436

www.littleangels-homecare.com

E: littleangelshomecare48@yahoo.com



Ewa Grzymala

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478

tel./fax: (203) 881-1962

email: Poloniakaz@aol.com

web: Polonia-news.cba.pl

REDAKCJA:

Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojksi - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, Maciej Kochanowicz - web designer

WSPÓŁPRACUJĄ:

Aneta Matyszczuk, Wioletta Jusiński, Grzegorz Gozdawa, Izabela Pardo-Malecka, ks. Józef Szpilski, Jacek Zawojksi, O. Marcin Ćwierz

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.

© 2009 Polonia Publishing, LLC

Danek Real Estate Services, LLC



Grace (Grazyna) Danek
- Medynska
Broker/Owner

**Pomoc
w sprzedaży
i zakupie
nieruchomości
również
z foreclosure
w Fairfield
i New Haven
County.**

Licensed in CT
CT License #
REB.0756589

**Tel./Cell. 203-820-6613
E-mail: gdanek28@gmail.com**

**259 Jackson Ave
Stratford, CT 06615**

ZK Kwidzyń, 14 VII 1982 r. Masakra internowanych - wspomnienie

14 sierpnia 1982 r. w więzieniu w Kwidzynie milicja i straż więzienna przeprowadziły brutalną pacyfikację obozu internowania dla działaczy „Solidarności”. W jej wyniku pobito ponad 80 internowanych, blisko połowa z nich doznała ciężkich obrażeń. Bezpośrednim powodem protestu podjętego przez internowanych 14 sierpnia 1982 r. było niedopuszczenie do ośrodka ich rodzin w wyznaczonym dniu odwiedzin. W reakcji na protest władze więzienne i milicja podjęły brutalną akcję pacyfikacyjną.

W obozie internowania znajdującym się na terenie Zakładu Karnego w Kwidzynie władze stanu wojennego przetrzymywały przede wszystkim solidarnościowych działaczy szczebla zakładowego i regionalnego, pochodzących głównie z północno-wschodniej Polski, ale i również z regionu łódzkiego, w sumie ok. 150 osób. Internowani to przede wszystkim aktywiści i etatowi pracownicy „Solidarności” (115), NSZZ „S” Rolników Indywidualnych (4), działacze Niezależnego Zrzeszenia Studentów (13), Związku Młodzieży Demokratycznej (1), uczniów szkół średnich (2, obaj z KPN), pracownicy niezależnych wydawnictw (2), więźniowie kryminalni (4), kleryków z seminarium duchownego, KPN (2), przewodniczący rady pracowniczej (1) i członek Klubu Wolność-Samorządność-Niezależność (spis wg. Adama Goliaka).

SIELANKA PRZED TRAGEDIA

Jak wcześniej wspomniałem (w części I), dla nas po przybyciu z Zakładu Karnego Łowicz (Ośrodek Odosobnienia), Kwidzyn wydawał się Wersalem: otwarte cele, możliwości całodziennych spacerów, do dyspozycji boiska do siatkówki i koszykówki, tenis. Wewnątrz świetlica, telewizja (transmisja mistrzostw świata w piłce nożnej w Hiszpanii). Klawisze nie byli zbyt inwazyjni, czy wścibscy. Ludzie opalali się, słowem



totalne rozluźnienie. Posiłki wydawano w pawilonie # 1, w naszym pawilonie mieściła się świetlica i biblioteka...

Sami klawisze przyzwyczajeni do wprost nieograniczonej władzy nad więźniami obserwując to rozluźnienie na terenie ośrodka, czuli się mniej wolni od internowanych, ale przynajmniej czasowo jakoś znosili tę sytuację. Po więzieniu ciągle kręciło się mrowie chłopaków. Pamiętam naliczyłem internowanych, aż z ówczesnych 24 województw (z istniejących wówczas 49), miało to swoje konsekwencje dla rodzin, którym czasem podróży z krańca Polski na widzenie z uwięzionym zabierała nawet dwa dni (!). Dokładnie już nie pamiętam, ale również i do mnie przyjechała siostra Elżbieta z Brzezin, k/Łodzi, siostra Ania z Paprotni k/Nowego Miasta nad Pilicą i przyjaciel ze studiów na UŁ (historia, później socjologia) Zbyszek Natkański. Kiedy ktoś cię odwiedzał było święto, byłś

kimś, nie byłeś „bezpiecznym kundlem” o którego nikt nie dbał...

Przypominam sobie wyraźnie, że w ostatniej celi, w której przebywałem, w celi # 15 toaleta mieściła się po lewej stronie, zaraz przy wejściu, oddzielona była kotarą, obok przy ścianie był nawet zlew. Ta „prywatność” w toalecie była miłą zmianą w porównaniu z ZK Łowicz, gdzie kibel był osadzony niedaleko jadalnego stołu. Pamiętam sytuację z mającym częste sensacje żołądkowe Andrzejem Kernem (późniejszym wicemarszałkiem Sejmu) podczas wspólnych śniadań...

Ta wyżej opisana sielanka więzienna trwała za komendatury naczelnika mjr. Stefana Mikołajczyka, z którym wcześniej internowani negocjowali dla siebie wiele udogodnień. Były też i zgryzoty, jeszcze 12 maja miał miejsce ograniczony protest w pawilonie # 1, kiedy to internowani z dwóch cel nie zgodzili się na ich opuszczenie na czas zarządzanego przez klawiszy „kipiszu” (określenie na metodyczne przeszukania celi). Na pomoc służbie więziennej przybyła specjalna grupa szturmowa do pacyfikacji więziennych buntów ze Sztumu. Wtedy w ramach represji oskarżono Andrzeja i Zygmunta Goławskich, Adama Kozaczyńskiego i Radosława Sarneckiego. Jednak do planowanej rozprawy sądowej nie doszło ze względu na wydarzenie z dnia 14 sierpnia 1982 roku.

UCIECZKA INTERNOWANEGO ...

Do lipca 1982 r. widzenia z rodzinami odbywały się raz w miesiącu i trwały 1 godzinę chyba, że komendant Mikołajczyk na prośbę internowanego przedłużył widzenie. W ramach liberalizacji i dobrej woli komendanta, od lipca widzenia odbywały się zbiorowo w sali widzeń jak i na przyległym do niej placu. Pierwsze widzenia w nowej formule miało miejsce już po moim przybyciu do Kwidzyna 7 sierpnia bez problemów, ale podczas wieczornego apelu stwierdzono jednak brak jednego internowanego. Okazało się, że Mirosław Andrzejewski (z siedleckiej opozycji) wyszedł (nie zatrzymany przez klawiszy) na wolność po zakończeniu widzenia razem ze swoją rodziną.

Sfrustrowany komendant Mikołajczyk powiadomił o tym wydarzeniu milicję i swoich zwierzchników dopiero po 5 dniach (poszukiwany Andrzejewski ukrywał się do początku 1983 r., kiedy to sam zgłosił się na milicję). Oczywiście pozwolenie na zbiorowe widzenia w niedzielę 8 sierpnia zostały cofnięte. To z kolei spowodowało nasz półtoragodzinny protest, podczas którego śpiewaliśmy patriotyczne pieśni, organizując festiwal kociej muzyki, uderzając więziennymi miskami i łyżkami o talerze skandując: „Wpuścić rodziny!”. Uczestnicy protestu byli fotografowani przez przybyłych funkcjonariuszy MO. Odbyły się negocjacje naszych delegatów

z mjr. Mikołajczykiem. Protest wymusił na komendancie więzienia cofnięcie ostatniej decyzji i przywrócenie poprzedniej rozszerzonej formy widzeń.

W PRZEDDZIEŃ TRAGEDII

Zgodnie z tradycją w każdą miesięcznicę wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia w ośrodkach internowania miały miejsce wspólne śpiewy patriotycznych pieśni i prelekcje. Na 13 sierpnia konspiracyjnie wydrukowany został specjalny program uroczystości, według którego 12 sierpnia o północy mieliśmy spotkać się w łączniku między pawilonami, aby odśpiewać stosowne patriotyczne pieśni i dalej kontynuować manifestację następnego dnia po południu. Co też miało miejsce.

13 sierpnia w samo południe zaczęliśmy apelem poległych zakończonym minutą ciszy za ofiary komunizmu w Polsce. Następnie odśpiewaliśmy „Rotę”, „Boże coś Polskę”, „Mury” i popularną „Pieśń Konfederatów Barskich”. Na więziennych latarniach chłopaki wyciągnęli polskie flagi z krepą, był nawet transparent „Solidarności” na dachu budynku. Cała uroczystość zakończyła się wieczornym apelem i odśpiewaniem patriotycznych pieśni i zwinięciu flag i transparentu. Klawisze nie interweniowali, nie doszło też do śpiewu.

To wprost nienaturalne poczucie wolności wśród internowanych w Kwidzynie i nasze sukcesy w negocjowaniu coraz to lepszych warunków nie uszły uwadze zwierzchników komendanta Mikołajczyka. Właśnie 13 sierpnia otrzymał on dymisję, mogło to mieć również związek z ucieczką internowanego Andrzejewskiego.

NOWY KOMENDANT, NOWE PORZĄDKI

Nowym komendantem został z-ca ZK w Sztumie, kpt. Juliusz Pobłocki, który z miejsca zlikwidował wynegocjowane rozszerzone widzenia, o czym jednak my internowani (ani nasze rodziny) nie zostaliśmy poinformowani. Celem zainstalowanego nowego komendanta więzienia było zgniecenie istniejących wolności, przywrócenie tradycyjnego autorytetu służby więziennej i przywrócenie dyscypliny. Internowani nieposiadający informacji o zmianach, po śniadaniu zaczęli znosić na plac widzeń stoły i taborety, aby przyjąć przybyłe z całej Polski rodziny. Za więzienną bramą czekało ok. 100 członków rodzin internowanych. Jednak widzenia organizowane były tylko limitowane i odbywały się w sali widzeń przy „ambasadzie” (biuro komendatury).

Powoli rozeszła się wieść o zakazie widzeń na powietrzu. Ok. 10.30 rozpoczął się protest prawie 150 internowanych śpiewających patriotyczne pieśni, słychać było antykomunistyczne okrzyki. Wtedy więzienny „wychowawca” (KO-owiec) Edmund Młotkowski zaproponował, aby wyłoniona 3 osobowa delegacja internowanych udała się na rozmowy z komendantem. Delegacja w składzie Roman Jarmuszkiwicz (kierowca, Sieradz, mój kolega z ZK Łowicz, dziś Szwecja), Andrzej Bober (przedtem ZK Iława) i Włodzimierz Przybyłko (uprzednio ZK Zielona Góra, Głogów, Ostrów Wlkp., Gębarzewo) zażądała respektowania wynegocjowanych porozumień ze szczególnym akcentem na umożliwienie widzeń większej ilości przybyłych tej niedzieli rodzin.

KOMENDANT PRZYGOTOWUJE PACYFIKACJĘ

Komendant Pobłocki markował narady, konsultacje, przeciągał negocjacje jednocześnie skrycie ścigał oddziały do tłumienia buntów. Wkrótce pojawiła się dobrze uzbrojona w pały, kaski i tarcze grupa uderzeniowa z ZK Sztum (22 bojowych funkcjonariuszy), przybyły też bratnie oddziały milicji z Kwidzyna (30 bojowców) oraz ZOMO z Elbląga. Protestujących dzielnie utrwał po cywilnemu milicyjny fotograf.

Wśród dotąd pokojowo nastawionych

ciąg dalszy na str. 15

POLSKI SKLEP MEBLOWY STAN Furniture LLC

*Jadalnie * Sypialnie * Biura *
Przedpokoje * Meble dziecięce *
Wersalki * Narożniki * Kanapy * Fotele *
Krzesła * Krzesła barowe *



European solutions
for
*Super Living
Experience!*

call (860) 817-6225 (860) 229 - 0879
email: superliving@sbcglobal.net

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek.
10:00am do 5:00pm
Sobota i niedziela.
10:00am do 2:00pm

59 High St.,
New Britain

Zapraszamy

Umowa wojskowa USA - Polska

W sobotę, 15 sierpnia w obecności prezydenta Andrzeja Dudy podpisano umowę o wzmocnionej współpracy obronnej z USA gwarantującą, że w Polsce znajdzie się więcej wojsk amerykańskich, oraz infrastruktura, umożliwiającą przyjęcie nawet 20 tys. żołnierzy USA.

Minister obrony Mariusz Błaszczak podkreślił, że amerykańska obecność będzie miała charakter trwały, a w Polsce zostanie utworzone dowództwo amerykańskiego korpusu (V Korpusu Armii Lądowej Stanów Zjednoczonych), czyli centrum dowodzenia wojsk amerykańskich nie tylko w Polsce, ale na całej wschodniej flance NATO. Będzie również więcej ćwiczeń żołnierzy Wojska Polskiego z żołnierzami USA.

-Zasada, która nam przyświeca, jest taka, żeby jak najszybciej można było przerzucić do Polski zza oceanu żołnierzy amerykańskich. Tak żeby w sytuacji kryzysowej Wojsko Polskie mogło otrzymać wsparcie ze strony głównego sojusznika w NATO, jakim są Stany Zjednoczone- wyjaśnił minister obrony Błaszczak.

-Wszyscy doskonale wiemy, że armia Stanów Zjednoczonych jest najpotężniejsza na świecie, więc potencjalny agresor będzie widział, iż atak na Polskę po prostu mu się nie opłaci - oświadczył minister obrony.

Według agencji ABC umowa uzupełnia

istniejące porozumienia zawarte w ramach NATO i pozwala na ich wzmocnienie, umożliwiając siłom amerykańskim dostęp do dodatkowych polskich instalacji wojskowych. Porozumienie określa również formułę podziału kosztów logistycznych i infrastrukturalnych związanych z rozszerzoną obecnością sił USA w Polsce.

Agencja Bloomberg akcentuje, że umowa spowoduje rotacyjne wysłanie do Polski 1000 dodatkowych żołnierzy, w tym sił wywiadowczych i rozpoznawczych. Polska pokryje koszty obecności, które resort obrony oszacował na 500 mln zł (135 mln dolarów) rocznie“.

Agencja zauważa, że obydwa kraje negocjują także dwustronne porozumienie w sprawie energii atomowej, by pomóc – jak oznajmił w czerwcu Biały Dom – „pójść zdecydowanie naprzód“ w sprawie budowy elektrowni jądrowych z wykorzystaniem amerykańskiej technologii.

Również Voice of America (VoA) zaznaczył, że Pompeo i premier Mateusz Morawiecki dyskutowali o nowym projekcie umowy bilateralnej o współpracy przy opracowywaniu polskiego programu cywilnej energetyki jądrowej.

PAP

Specjalne świadczenie dla byłych opozycjonistów

Premier Mateusz Morawiecki przedstawił we wtorek propozycję zmian w prawie, które umożliwią członkom opozycji antykomunistycznej otrzymanie specjalnego świadczenia. – Wreszcie możemy zacząć spłacać dług, jaki wobec nich mamy. Dług, którego jednak nie sposób spłacić do końca – powiedział szef polskiego rządu. Proponowane zmiany zakładają, że osoby represjonowane, których emerytura lub renta nie przekraczają 2400 złotych, otrzymają specjalne świadczenie wyrównawcze. – Bez ich poświęcenia nie byłoby tej Polski, którą znamy i w której obecnie żyjemy. To nasi bohaterowie. Przygotowane przez nas świadczenie wyrównawcze to wyraz uznania dla wielkich postaci opozycji antykomunistycznej.

Wreszcie możemy zacząć spłacać dług, jaki wobec nich mamy. Dług, którego jednak nie sposób spłacić do końca – powiedział premier Mateusz Morawiecki. Nowe rozwiązania prawne będą dotyczyły osób, które walczyły o niepodległość i suwerenność Polski w latach 1956- 1989. Oprócz świadczenia pieniężnego będą one mogły skorzystać z innych rozwiązań przygotowanych w nowelizacji. Chodzi tu w szczególności o zniżki na bilety komunikacji miejskiej i PKP oraz o możliwość zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego osób, które takiemu ubezpieczeniu nie podlegają bądź nie pobierają renty lub emerytury. Zgłoszenia będzie dokonywał Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

PAP

Nie żyje Ewa Demarczyk

Nie żyje Ewa Demarczyk, jedna z najwybitniejszych polskich osobowości scenicznych, nazywana „Czarnym Aniołem“ polskiej piosenki. Znana dzięki takim utworom jak: „Karuzela z Madonnami“, „Rebeka“ i „Grande Valse Brillante“ - od lat unikała prasy i nie występowała. Ewa Demarczyk zmarła w piątek, 14 sierpnia wieczorem. Miała 79 lat.

Urodzona 16 stycznia 1941 r. W Krakowie Demarczyk jako dziecko uczyła się gry na fortepianie, podczas nauki w szkole średniej zafascynowała się jednak sceną kabaretową. Ukończyła krakowską średnią Szkołę Muzyczną w klasie fortepianu, ale w 1961 r. zadebiutowała na deskach „Cyrulika“, kabaretu Akademii Medycznej w Krakowie.

Akademii Muzyczną w klasie fortepianu porzuciła już po roku, by poświęcić

się szkole aktorskiej. Uczęszczała do krakowskiej PWST. Występy w „Cyruliku“ przyniosły jej pewną popularność i w 1962 r. Demarczyk zadebiutowała w zespole Piwnicy pod Baranami. Sprowadzili ją do niej zafascynowani talentem młodej piosenkarki Zygmunt Konieczny i Piotr Skrzynecki. Stała się gwiazdą Piwnicy pod Baranami, jedną z najślawniejszych osób w Krakowie.

W 1963 roku wystąpiła na IKrajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, gdzie wykonała piosenkę „Karuzela z Madonnami“, „Czarne anioły“ i „Taki pejzaż“. Za swój występ otrzymała nagrodę festiwalu, wzbudzając entuzjazm krytyki i publiczności. Tego samego roku wydany został jej pierwszy singel, zawierający trzy piosenki, którymi triumfowała na festiwalu opolskim.

15 sierpnia

15 sierpnia przypadała 100. rocznica Bitwy Warszawskiej, która ocaliła Europę przed bolszewikami oraz święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (Matki Boskiej Zielnej). Uroczystości upamiętniające ten dzień odbywały się w całej Polsce.

Wręczenie nominacji generalskich

W piątek 14 sierpnia prezydent Andrzej Duda na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego wręczył nominacje na stopnie generalskie 13 oficerom Wojska Polskiego, w tym dziesięciu na pierwszy generalski stopień. Uroczystość rozpoczęła tegoroczne Obchody Święta Wojska Polskiego. Połączone są one z obchodami setnej rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 r., stoczony w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Otwarcie Muzeum Józefa Piłsudskiego

Po niespełna 4 latach od wmurowania kamienia węgielnego w piątek 14 sierpnia w Sulejówku koło Warszawy odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Józefa Piłsudskiego. W ceremonii uczestniczyli m. in. prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński, minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku Robert Supeł, przedstawiciele Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego, samorządowcy.

Uroczystość rozpoczął przejazd kawalerii konnej pod dowództwem rotmistrza Adama Sujeckiego. Przejazdowi towarzyszyła pieśń I Brygady Legionów Polskich grana na harmonijce ustnej przez Bartłomieja Łęczyckiego.

Dworek Milusin był ulubionym miejscem Piłsudskiego, w którym znalazł swój dom w okresie II RP. Dworek wybudowali mu jego żołnierze z zebranych składek.

Prezydent wyraził nadzieję, że muzeum będzie przede wszystkim przyczyniać się do edukacji młodzieży o czynie niepodległości i historii II Rzeczypospolitej.

Msza św. w katedrze polowej

W sobotę, 15 sierpnia uroczystą mszą św. w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie z udziałem

najwyższych władz państwowych rozpoczęły się centralne obchody Święta Wojska Polskiego. Liturgii w intencji Ojczyzny i żołnierzy przewodniczył bp polowy gen. Józef Guzek. On też wygłosił homilię. W uroczystej eucharystii udział wzięły najwyższe władze państwowe cywilne i wojskowe. W liturgii wzięli także udział wojskowi kapelani innych obrządków.

Centralne obchody

Główne obchody odbyły w Warszawie z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy. W samo południe na placu im. Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta odprawa wart, w której oprócz polskich polityków zaproszeni byli również dyplomaci z innych państw m.in. sekretarz stanu USA Mike Pompeo. Podczas przemówienia Prezydent podkreślił, że „jest to bardzo ważny dzień. Wojsko Polskie ma wewnętrzne poczucie kontynuowania tradycji tamtych zwycięzców sprzed 100 lat. Zwycięzców, którzy byli w jakże trudnej sytuacji; zwycięzców, którzy zwyciężyli pomimo zwątpienia w kraju i poza granicami; zwycięzców, którzy zwyciężyli rzutem na taśmę, kiedy wszystko wydawało się przegrane. Zwyciężyli dlatego, że zachowali męstwo, odporność psychiczną, siłę woli i determinację do ostatniego momentu. Jak zaznaczył prezydent, „obrona Polski to zasługa także Wincentego Witosa“. – Mówimy często o rządzie obrony narodowej Wincentego Witosa – niezwykle ważnym i symbolicznym rządzie, w którym były reprezentowane wszystkie stronnictwa zasiadające w ówczesnym parlamencie. Był to rząd ponadpartyjny – zaznaczył.

Dodał, że zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej to „także trudna do oszacowania zasługa Marszałka Józefa Piłsudskiego i wielkie zasługi polskich dowódców, generałów – gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Józefa Hallera, gen. Władysława Sikorskiego“. – To wspaniały czyn zbrojny polskich oficerów i niezwykła odwaga żołnierzy Wojska Polskiego.

Po wygłoszonym przemówieniu Prezydent Andrzej Duda wraz z delegacją złożył na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec od narodu. Tegoroczne obchody Święta Wojska Polskiego połączone było z uczczeniem setnej rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 r., stoczony w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

W Radzyminie

Również w niedzielę bp Romuald Kamiński poświęcił w Radzyminie spiżową figurę Matki Bożej Łaskawej - patronki Warszawy i Strażniczki Polski, która stanęła przy trasie S8, obok wznoszonego sanktuarium świętego Jana Pawła II. Biskup warszawsko-praski powiedział, że odsłonięcie i poświęcenie figury Matki Bożej Łaskawej w Radzyminie jest wyrazem wdzięczności Bogu za orędownictwo Maryi i wyproszenie „cudu nad Wisłą“ w 1920 roku. Figura Matki Bożej Łaskawej w Radzyminie stoi na pięciometrowym kamiennym postumencie i jest widoczna dla wszystkich jadących z Warszawy i od strony Białegostoku.

PAP

KONFERENCJA O PYSZE

Cd z ostatniego wydania

Pycha nie dotyczy jednak tylko określonych osób. Nie jest jak rzadka odmiana jakiejś choroby, która atakuje tylko nielicznych, lecz dotyka wszystkich ludzi i nie da się z niej do końca wyleczyć. Każdy z nas jest pyszny, jeden bardziej, drugi mniej, lecz nikt nie jest wolny od tego grzechu. Mówi się, że pycha umiera ostatnia, długo po tym jak umrze człowiek. Wszystkie nasze grzechy mają za swoje podłoże właśnie pychę, bo czymże jest grzech jeśli nie tym, że my wiemy najlepiej, co dla nas jest dobre, że Bóg nie ma racji? Za każdym razem, gdy patrzymy tylko na siebie, na nasze własne dobro, gdy nie obchodzą nas inni, gdy gardzimy Bogiem, wpadamy w pułapkę pychy. Za każdym razem, gdy przestajemy patrzeć na siebie w pełnej prawdzie o nas samych, również o naszych słabościach i grzechach, gdy wymazujemy z naszego życia to co słabe, niedoskonałe, a podkreślamy własną perfekcję i nieskazitelność, pycha niczym chwast zaczyna wyrastać w naszym sercu i zatruwać relację z Bogiem i drugim człowiekiem. Choroba pychy, podobnie jak inne choroby, posiada kilka stopni rozwoju. Rozróżniamy 4 stopnie pychy:

PRZESADNE SKUPIANIE SIĘ NA SOBIE, na swoich talentach bądź wadach. Człowiek pyszny ma najczęściej przed oczyma siebie samego. Nie potrafi uwolnić się od tego obrazu, zapatrzonego w siebie nie widzi innych, nie słyszy ich głosu. Ucieka przed ludźmi, trudno jest mu się znaleźć w towarzystwie. Siedzi w domu i rozmyśla, oglądając telewizor czy słuchając muzyki. Innym rodzajem zbyt wielkiego skupienia się na sobie jest szumne zachowanie w towarzystwie. Taki człowiek dużo mówi, próbując uczynić z siebie centrum zainteresowania i punkt odniesienia.

WYOLBRZYMIANIE BĄDŹ POMNIEJSZANIE SWOICH ZALET I

WAD. Człowiek pyszny skupiony jest na swoich plusach i minusach, którym buduje złoty ołtarz i pisze święte księgi mitów na ich temat. Zachowanie takie prowadzi do fałszywego obrazu siebie i innych. Człowiek na tym szczeblu pychy zaciera granicę między prawdą a fikcją, bajką a rzeczywistością. Takiego człowieka rozpoznajemy szybko. Potrafi opowiadać godzinami, jak wiele dokonał, gdzie on to nie był i jak wiele od niego zależy. Potrafi snuć piękne marzenia o sobie jako głównym bohaterze.

STAN, W KTÓRYM CZŁOWIEK ZACZYNA DOPASOWYWAĆ ŚWIAT DO WŁASNEGO FAŁSZYWEGO EGO. Na tym poziomie pychy człowiek myśli, że jest jedynym punktem odniesienia i perspektywą dla wszystkich i wszystkiego. Z takim człowiekiem naprawdę trudno żyć. Nic mu nie pasuje, wszystkich poprawia i ciągle doradza. Wciąż jest niezadowolony i denerwuje się na innych, którzy są na tyle odważni, by myśleć i czuć inaczej. Pycha w tym stopniu zaawansowania czyni człowieka niezdatnym do życia w grupie przyjaciół, klasie czy jakiegokolwiek innej wspólnoty. Człowiek taki myśli, że jest samowystarczalny i daje to odczuć innym.

LEKCEWAŻENIE PANA BOGA, SIEBIE I INNYCH. Znamy takich ludzi. Z nikim się nie liczą. Myślą, że są najważniejsi. Są o władnięci pychą, aż do takiego stopnia, że nie potrafią właściwie kochać. Są raczej ludźmi nieszczęśliwymi. Wciąż walczą z Bogiem, by Mu dorównać. Walczą z najbliższymi w rodzinie i z przyjaciółmi, by być od nich lepszym. Takim ludziom brak cierpliwości, uprzejmości, często zazdroszczą innym, brak im również taktu. Wciąż zabiegają o to, by im się jak najlepiej powodziło. Nie są skłonni do głębszej refleksji nad swoim życiem i zachowaniem. Nie

potrafią zaufać i z trudnością przychodzi im przebaczenie. Łatwo oskarżają innych przy równoczesnym usprawiedliwianiu własnej osoby. Wciąż potrzebują czegoś, co mogłoby zaspokoić ich niezdrowe ego, ich niezdrową ambicję.

Mówiliśmy ostatnio o tym, że pycha jest jak choroba, wirus który przenika do naszego serca i rozkłada nas od wewnątrz, niszczy nasz obraz Boga, drugiego człowieka i przede wszystkim siebie nasz własny obraz. Ukazaliśmy cztery stopnie jej rozwoju, teraz trzeba się skupić na walce z nią. Tak jak większość chorób pycha nie jest nieuleczalna. Da się z niej wyleczyć, nigdy do końca oczywiście. Nie da się sobie powiedzieć, że już nigdy nie zgrzeszę pychą, że nigdy nie będę się wywyższał, że już nie poniżę nikogo, że zawsze będę rezygnował z siebie i swoich racji, że nigdy nie powiem: ja wiem lepiej. Dopóki żyjemy jesteśmy narażeni na działanie pychy i zawsze będziemy kuszeni, by poddać się jej działaniu. Są jednak pewne środki, które skutecznie hamują rozwój pychy, zwalczając jej negatywne działanie w naszym życiu. Najlepszym lekarstwem na pychę jest pokora, która jest jej całkowitym przeciwieństwem. O pokorze napiszę osobną konferencję, gdyż jest to zagadnienie, nad którym trzeba się głębiej zastanowić.

Ważne w walce z pychą jest właściwe kształtowanie obrazu samego siebie. Obraz ten nie może być zbyt mocno przejaśniony lub przyciemniony, musi być odpowiednio wyostrojony, by można na nim było zobaczyć wszystkie kolory i detale, nie tylko te jasne, lecz również te ciemne. Trzeba w życiu pamiętać o tym, że nie jesteśmy skazani tylko na sukces, lecz także na porażkę, że może nam się przytrafić upadek, że nie zawsze będziemy wygrywać, nie znajdziemy na wszystko odpowiedzi i nie zawsze racja będzie po naszej stronie. Pycha jest jak pył w naszych oczach, powoduje, że nie widzimy dobrze rzeczywistości, że nie postrzegamy jej w pełnej prawdzie, tylko w jednym wymiarze, albo idealnym, albo beznadziejnym i do tego wymiaru dostosowujemy nasze patrzenie. Dlatego jesteśmy albo najlepsi, albo najgorsi. Tymczasem potrzeba kształtować prawdziwy obraz Pana Boga, siebie samego i ludzi, z którymi przyszło nam żyć. Jak się to robi? Najpierw należy dobrze i dokładnie umyć sobie oczy. Dzięki temu będziemy widzieć lepiej siebie i innych, swe zachowanie, swą postawę i swe nastawienie do świata, do bliskich, znajomych. Zaczynaj zatem od spojrzenia na siebie z dystansem, spójrz na siebie tak, jakbyś oglądał siebie oczami drugiego człowieka. Nie myśl **co mam zrobić żeby zmienić świat, ale co mam zrobić żeby zmienić siebie.** Pozbądź się manieri oceniania innych. Nie mów: *on jest dobry lub zły, ale jego uczynek – ten lub ten – nosi znamiona dobrego lub złego.* Czyli oceniaj postępowanie, nie człowieka. Jeśli ktoś czegoś nie wykonał, nie możemy mówić że jest do niczego, bo nie znamy motywów jego działania, lub jego braku. Jeśli coś się dzieje złe zawsze pytaj - *dłaczego?* Pycha podpowiada nam – *wydadaj wyrok, wydadaj swoją ocenę, zaś pokora mówi – nie nam oceniać ludzi.* Staraj się patrzeć na otaczający świat z pewnej perspektywy, perspektywy przyczynowo - skutkowej, warto zrozumieć dlaczego ktoś podejmował takie nie inne decyzje. Pamiętaj: **lepiej zawsze usprawiedliwiać niż potępiać!**

Druga sprawa: nie staraj się za wszelką cenę błyszczeć, być na świeczniku, w centrum uwagi, nie szukaj oczu wiecznie wpatrzonych w ciebie i podziwiających twą osobę. Pamiętaj, co mówił Pan Jezus: ostatni będą pierwszymi (Mt 20, 16). Wiesz doskonale, że na tym żeruje pycha, ona stale potrzebuje ludzkiego

podziwu lub frustracji, żeby pompować cię jak balon i wznosić nad innych. Tymczasem nie jesteś nad innymi, lecz jesteś jak inni. Tak samo jak inni się mylisz, czegoś nie wiesz, o czymś zapomnisz i coś przeoczysz. To, że schylił czasem głowę czy rozłożył ręce w geście bezradności nie oznacza, że jesteś gorszy. Przyznanie się do porażki jest nieraz cenniejsze niż przyznanie się do zwycięstwa. Nasze upadki i niepewności pokazują nam, że czegoś nam brak, lecz jak my to przeżywamy? Czy zgadzamy się na to, czy złościmy i frustrujemy, bo powinniśmy zawsze ze wszystkim sobie radzić? Rozumiejąc to znajdziesz siłę do zaakceptowania własnej słabości, lecz będziesz również rozumiał ją u innych i przestaniesz ich oceniać jako gorszych czy głupszych. Pokora stoi w szeregu, pycha wybiega przed szereg, lecz nie dostrzega, że biegnie wprost w ramiona śmierci.

Nie traktuj siebie śmiertelnie poważnie, nie udawaj że jesteś bardzo mądry, że wiesz wszystko najlepiej. Nikt z nas nie jest chodzącym komputerem lub żywą Encyklopedią PWN. Uśmiechaj się do siebie, uśmiechaj się do innych, nie szukaj winnych, ale analizuj – gdzie jest problem, co ja sam mogę zmienić, w sobie, w swoim otoczeniu, na co mam wpływ? Pytaj się innych, swoich najbliższych, przyjaciół o to, jaki jesteś, jakie są twoje dobre i złe cechy, które widzą, co powinieneś zmienić w swoim postępowaniu, czy byłeś wdzięczny za wszystko, co dla ciebie zrobili, czy potrafiłeś przeprosić, gdy ich skrzywdziłeś? Inni widzą często to, czego my nie widzimy, lecz często boją się nam o tym powiedzieć, widząc jak się zachowujemy czy reagujemy. Nie bój się ich o to spytać. Nie obruszaj się też od razu z tego powodu, że ktoś sobie z ciebie zażartuje, że powie ci trudne słowo, że cię nie doceni, nie podziękuję, przejdzie obok tego, co zrobiłeś. Mając dystans jako tarczę, będziesz umiał wyjść zwycięsko z takiej sytuacji. Pamiętaj, że nawet jeśli drugi człowiek nie widzi, Pan Bóg widzi zawsze i doceni twój trud i staranie. Ciesz się z tego, a nie szukaj tylko uznania w oczach człowieka, który być może tu cie pochwali, a za twoimi plecami wyśmiewa i skrytykuje.

Oprócz tych ludzkich sposobów walki z pychą są jeszcze środki duchowe. Bardzo ważnym jest codzienny rachunek sumienia. Pozwala on dostrzec w naszym postępowaniu to, co było dobre, ale również złe, niedoskonałe, stawia nas przed Bogiem w całej prawdzie o nas samych. Kilka minut wieczorem, które są skutecznym antybiotykiem na naszą pychę, gdyż uzmysławiają nam naszą prawdziwą kondycję przed Bogiem, drugim człowiekiem i sobą samym. Praktykuj również rozmyślanie nad swoim życiem, nie bój się analizować swoje postępowanie, zadawać sobie trudnych pytań i szukać na nie odpowiedzi. Dobrze do tego używać Biblii i w świetle życia Jezusa konfrontować swoje życie. Rozważanie takie powinno się zakończyć modlitwą, by nie zatrzymać się tylko na suchej medytacji i by Bóg dał siłę do konkretnego zmagania się ze słabością. O spowiedzi chyba wspominać nie muszę, gdyż jest rzeczą oczywistą, że grzech pychy najsukuteczniej umiera w konfesjonale, gdzie stajemy o sobie najpełniej w prawdzie i w pokorze błagamy Boga o miłosierdzie. Trzeba także prosić o dar pokory i najlepiej w tym celu modlić się za wstawiennictwem Matki Bożej, ponieważ to właśnie ona jest jej doskonałym wzorem. Mamy wiele możliwości obrony przed pychą, wiele broni Bóg daje nam do walki z nią. Miejmy tylko ochotę i odwagę do zmagania się o prawdziwy, Boży obraz nas samych.

o. Marcin Ćwierż OSPPE

#1 DISCOUNT PACKAGE STORE

sklep otwarty również w niedziele

przepiękne, ozdobne, super dekoracyjne butelki,
a w nich wykwintne alkohole, które są w stanie zadowolić
najbardziej wybredne podniebienie

**RYBY, DRÓB I CIEŁĘCINA mówią ,
że najlepsze BIAŁE WINA
ZAŚ BAWOŁY , SARNY, WIEPRZE mówią,
że CZERWONE LEPSZE
CIASTECZKA chylą głowę,
mówią , że NAJLEPSZE DESEROWE**



zapraszamy
na zakupy
doskonałych
win,
które
powinny
gościć
na każdym
stole

**UWAGA !!! WSPIERAJ
POLSKIE BIZNESY-
ONE WSPIERAJĄ POLONIJNE
ORGANIZACJE**

możliwość otrzymania atrakcyjnej
ceny, przy zakupach na imprezy
okolicznościowe
(wesela, chrzciny , komunie)

**112 Broad Str. New Britain
tel.(860) 223-7736**

Kątem oka

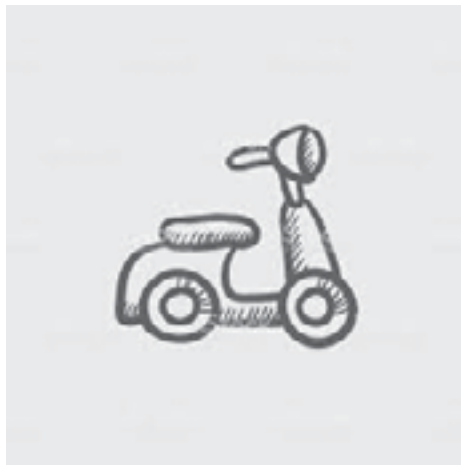
SKUTER

(z cyklu: Portret Polaków Własny)

Ludzie już tak mają, że w pewnym wieku, na ogół w okresie wczesnojesiennym, stojąc przed lustrem z lękiem upatrują pierwszych oznak starzenia się. Lekko opuszczając głowę przeczesują ją palcami i spozierając w górę wytrzeszczem, poszukują siwizny. Potem, uspokojeni lub nie, bacznie przyglądają się obu półprofilom, wreszcie otwierają szeroko usta i wywalają na wierzach ozór, a czasem, już na koniec oględzin, opuszczają skórę pod okiem, tak jakby w zakamarkach tego dziwnego miejsca mieli się gromadzić najbardziej aktywni szatani starości. Ewentualnie zmuszają się do uśmiechów, szukając śladów „kurzych łapek”, zaświadczyjących o słonej cenie, którą przychodzi płacić za wesołość połączoną z chichotem. Słonej głównie w rachunkach uiszczanych przedstawicielom nie do końca poważnego zawodu, jakim jest medycyna estetyczna.

Ale bynajmniej to nie siwe włosy, a choćby i ten jeden, ten najważniejszy, dostrzeżony oczywiście na skroni – niekoniecznie twojej, bo i mojej, i nie zmarszczki czy skrzywienie w stawach, ale powolna rezygnacja z dotychczasowych przyjemności, które z pewnym zdziwieniem zaczynamy odczuwać jako męczące, stają się zwiastunem nadchodzącej jesieni. I nie żebyśmy od razu z tych przyjemności rezygnowali – nie, to nie tak, bo wtedy natychmiast udowodnilibyśmy sobie, że wajcha wieku została nieubłaganie przestawiona, skierowując nas na bocznicę, w związku z czym nic nie będzie już takie samo jak było. A przecież nie chcemy w to uwierzyć i dlatego bronimy się przed myślą, jaka może pogrążyć nas w depresji. Dlatego wynajdujemy tysiąc jeden powodów, które skłaniają nas do odłożenia czynności sprawiających nam dotychczas przyjemność na później. Później, znaczy kiedy? No choćby i niedługo, głównie aż pogoda ulegnie zmianie, czyli jak będzie nie za ciepło, ale i nie za zimno, tylko tak w sam raz, co ocenimy w dogodnym czasie, albo gdy poprawi się nam nastrój, ewentualnie jeśli tego dnia telewizja nie zapewni nam godziwej rozrywki. Bo szkoda przecież byłoby tracić dobry film lub mecz, przy czym poprzedni warunek – ten dotyczący pogody – również musi zostać zachowany.

Łapię się na tych przejawach starzenia, gdy przed wyjazdem na ryby wpatruję się w pogodową mapę i z ulgą stwierdzam, że jest, Bogu dzięki, jest szansa na deszcz – nie za duża wprawdzie, ale zawsze. Przelotny tylko i drobny, jednak to już wystarcza, by zmoczyć. A wraz z tym i usprawiedliwił mnie przed samym sobą z rezygnacji z wędkowania – po raz kolejny odłożonego na lepszą okazję.



Podobnie jest z motocyklem. Gdy po bliższych kontaktach z tą już, niestety, poważną medycyną, musiałem zrezygnować z superszybkiej, ale i za ciężkiej dla mnie maszyny, jaką był czterocyldrowy BMW K1300S, kupiłem inny model, też BMW, ale znacznie lżejszy i trochę, ale niedużo, wolniejszy, bo lubię szybkość. Znaczący lubiłem, gdyż od jakiegoś czasu zacząłem od niej stronić. Tak zresztą już bywa, że im jesteśmy starsi, tym więcej mamy wyobraźni i tym większe przywiązanie do życia, choć jak raz powinno być na odwrót. Poza tym stawy zaczynają dawać znać o sobie i czasem ciągle wciskanie sprężęła wraz z towarzyszącą tej czynności zmianą biegów wprawiają mnie w fizyczny dyskomfort. Dlatego po dłuższym namyśle zdecydowałem o... przystąpieniu do LGBT. A co ma LGBT wspólnego z motocyklami? Otóż tylko pozornie nic, a de facto dużo, to znaczy o ile przyjąć za słuszną tezę mojego znajomego, który twierdzi, iż skutery są dobre dla kobiet i ciot, a co ni mniej, ni więcej oznacza tyle, że są niemęskie. To on tak twierdzi, a ja tylko powtarzam, więc proszę nie mieć mi za złe politycznie niepopranego słownictwa.

No więc tak właśnie sprawy się mają – wstępnie postanowiłem zamienić motocykl na skuter, choć nie wiem, czy stanie się to jeszcze w tym roku, bo chińska zaraza i tu plata figle, powodując opóźnienie dostaw wielu modeli na amerykański rynek. Co ciekawe, chciałem wypróbować większą z dwóch maszyn, które oferuje BMW, oznaczoną jako C650GT, bo choć jest cięższa, to ma dwa cylindry i można wycisnąć z niej więcej „sосу”, odkładanego w czasie jazdy wiatrem na twarzy. Dopóki jednak się nim nie przejadę, nie będę wiedział co to za zwierz i nie podejmę decyzji. A że od maja nie mam możliwości wypróbowania skutera, bo miejscowy diler po sprzedaniu w kwietniu ostatniego egzemplarza już tym modelem nie dysponuje, więc póki co obejrzałem na YouTube wszystkie materiały i przeczytałem o nim wszelkie dostępne w internecie opinie. Ba, zdarzyło mi się nawet zerknąć na polskojęzyczne portale motoryzacyjne i... No właśnie, zaraz pożałowałem tego, co zrobiłem. Ale

po kolei.

W serwisie Premiummoto natknąłem się na artykuł, w miarę świeży, bo z maja bieżącego roku, poświęcony właśnie wspomnianemu modelowi, a napisany przez niejakiego Michała Szorca, dziennikarza, co powinno wprawić w zakłopotanie bardziej myślących przedstawicieli tego nieszanowanego przeze mnie zawodu. Wracając do tekstu, już sam początek artykułu jest jakiś dziwny. Zresztą przeczytajmy to razem:

„Sprawdzam najdroższy (ze spalinowych) skuter na polskim rynku, czyli flagową pozycję z ofert BMW Urban Mobility. Nazywa się BMW C650GT, ma 650 cm sześciennych pojemności i kosztuje ponad 50 tys. zł. Czy taka maszyna zasługuje na tytuł nowego króla miasta?”

To ostatnie zdanie, postawione w formie pytania, wzmogło nagle moją czujność. Bo w czym rzecz, pomyślałem? W ocenie technicznej maszyny, opisie jej możliwości, wad, zalet i ostatecznym wydaniu werdyktu, czyli w pewnych podpowiedziach użytecznych przy kupnie? A może chodzi o zupełnie

coś innego? O zawyrokowanie, czy kawałek mniej lub bardziej elegancko poskręcane do kupy żelastwa, osadzonego na dwóch kołach i przybranego plastikową obudową nobilituje nabywcę do miana pana dróg lokalnego, cywilizacyjnie zapóźnionego polskiego grajdołka? I to bez względu na fakt, czy jest to stolica, Poznań, prawie już Danzig a nie Gdańsk lub wieś Pyzy w gminie Mońki, w województwie podlaskim. Niestety, z tekstu wynika, że bardziej istotny jest ten drugi aspekt, tym bardziej że autor dowody na to, abym tak właśnie myślał, wytłuszczył w swoim tekście. Oto one:

„Pytanie, czy postronni kierowcy, motocykliści i skuterzyści (jest takie słowo?) dostrzegają, że masz skuter za 50 tys. zł?”

Faktycznie mamy problem. To znaczy autor ma i jemu podobnie skretyniali osobnicy. Bo jak to tak, wydać pięć dych na maszynę, której wartość jest nierozpoznawalna przez polską ulicę? To po co w ogóle wydawać taką kasę? Lepiej trzymać ją w skarbonce lub kupić za nią naprawdę markowe ciuchy – jakiegoś Armaniego czy Versace – których metki się spruje i doszyje na zewnątrz, tak żeby każdy widział, co jest co. No i żeby go kłuło aż do bólu.

Widać, że nierozpoznawalność kosztu skutera jest dla autora sprawą niemal fundamentalną, sprowadzającą na dalszy plan techniczne szczegóły, bo wciąż o niej wspomina:

„Przez tydzień jazdy C 650GT po Warszawie raczej nie czułem na sobie pełnych uznania spojrzeń motocyklistów, kierowców i

Maluszewski Law LLC

Attorney Katarzyna Maluszewski
785 Farmington Avenue
Kensington, CT 06037
telefon (860) 225-8447

Katarzyna Maluszewski *adwokat z wieloletnim doświadczeniem, bardzo skuteczna szczególnie w sprawach rodzinnych. Pomoc z zachowaniem najwyższych standardów zawodowej staranności.*

Nasza specjalizacja:

- * **rozwoły**
- * **sprawy rodzinne**
- * **prawo do opieki nad dzieckiem**
- * **alimenty**

Oprócz tego:

obrażenia cielesne
 przekroczenia drogowe
 jazda pod wpływem alkoholu
 sprawy kryminalne
 spadki
 kupno i sprzedaż nieruchomości

mówi po polsku

właściciele innych skuterów”.

No po prostu tragedia. Taki sprzęt pod szanowną semperiterną autora Michała Sztorca – niemiecki i prosto spod igły, na dodatek, co widać po lakierze, w wersji limited, a na ulicach kompletny brak zainteresowania. Olali go gęstą strugą inni użytkownicy dróg, uznając zapewne pierwszeństwo głośnych harleyów, przyprawiających fanów dwukółkowej motoryzacji w Polsce o wielokrotny orgazm, czemu nie mogą zapewne sprostać ich połowice i to nawet wtedy, gdyby doczepić im podobnie głośny tłumik do rytmicznych postękiwań. A dlaczego tak się dzieje? Otóż dlatego:

”W końcu dwa kółka, na które wydajesz 50 kółek zawsze będą jakimś wizerunkowym manifestem. Niestety manifest w postaci C 650GT mało kto poprawnie odczyta.”

Aha, pomyślałem, tu cię, polski tłuku, boli! Ale dlaczego? Znaczący, dlaczego ów manifest nie jest poprawnie odczytywany, co automatycznie nie służy popularyzacji niemieckiego skutera nad Wisłą – głównie wśród miejscowych nuworyszy? Czyżby logo marki było zbyt mało wyeksponowane? Tak, zdecydowanie dwa kółka po bokach maszyny nie są na tyle widoczne, by budzić zachwyt gapiów. Więc należałoby je powiększyć – dwu, a może nawet trzykrotnie, dorzucić jedno wielkości talerza na tyle kurtki pana Michała i jedno, mniejsze, przyszpilować mu zszywaczem do czoła, zabraniając oczywiście używania kasku, by nie zasłaniał.

Bredzę? Ależ skąd. Lata temu pomagałem pewnemu

„wakacjuszowi” w kupnie bluzy firmy Adidas, którą ten chciał sprezentować swojej lubej, pozostawionej w kraju. A ponieważ nie miał samochodu, przypadła mi rola szofera, tłumacza i doradcy. Niestety nic nie trafiło mu do gustu. Może za brzydkie, może za tanie – przychodziło mi na myśl. No więc zabrałem go do markowego sklepu w miejscowej galerii. Podtykałem mu jeden ciuch, drugi, naprawdę gustowne, o ile w ogóle można tak powiedzieć o sportowych bluzach, a on nic, tylko się krzywił. Wreszcie, odczuwając już moje zniecierpliwienie, wypalił: „Widzisz, facet, to logo nie może być takie małe, tylko, kurwa, wielkie – takie na całe cycki – tu przeciągnął rozstawionym kciukiem i środkowym palcem od pachy do pachy. Albo z tyłu, w poprzek pleców, a najlepiej i tu, i tu, żeby jak dziewczucha wyjdzie na miasto, to każdy widział, co na sobie nosi.”

Podejrzewam, że pan Michał Sztorc ma podobny problem. Co z tego, że jak sam pisze jazda skuterem mu odpowiada i wysoko ocenił walory tej maszyny, skoro jest ona taka, taka... No, kurczę, incognito wśród innych jednośladów jest – tak powiem. Jaki więc byłby sens wydania owych pięćdziesięciu kółek na coś, co choć oferuje frajdę zapewniając kierowcy również wysoki komfort i bezpieczeństwo jazdy, jest tylko skuterem mało rozpoznawalnego pochodzenia? Bez sensu. Oczywiście bez sensu nad Wisłą, gdzie zachowaniami społecznymi kieruje inny, wstydlivy dla rozumu system uznawanych wartości. Przecież autor doskonale zna tę polską przypadłość, albowiem sam w niej wyrósł i nasiąkł

nią. Dlatego dobrze wie, na co cierpią rodacy oraz jakie motywacje kierują nimi przy zakupach. I przecież nie tylko motocykli, samochodów, ciuchów, czyli tego wszystkiego, co widać, ale i wydawałoby się, że rzeczy tak prozaicznych jak jedzenie. Tym również można błysnąć, podkreślając na przykład swoje zamiłowanie do włoskiej, francuskiej czy choćby azjatyckiej kuchni. A zwłaszcza do owoców morza, zapijanych oczywiście odpowiednim gatunkiem wina serwowanego z przyswojonym ad hoc internetowym znawstwem, choć przygodę z alkoholem zaczynało się od jakiegoś niewyszukanego sikacza, piwa i taniej czystej-ojczyściej, nadal preferowanych na co dzień w ustroniu domowego zacisza.

Znamienne jest, że podkreślając tę smutną przypadłość rodaków, autor kończy tekst utrzymanym w tymże duchu żenady zdaniem: „Za 50 tys. zł do lansu na mieście biorę café racera”. Choć jednego mu nie można odmówić: szczerości. Sęk tylko w tym, że prostak, snob i pozer w jednym opakowaniu wcześniej czy później i tak będzie sobą. Natury przed światem nie ukryjesz, a zresztą wątpie, by Michał Sztorc jak raz chciał się maskować. Bo i po co, skoro przebywa w społeczeństwie takich samych jak on Michałów Sztorców. Przecież dobrze ich ocenia, pisząc dla nich.

Odszedłem od komputera, by wziąć coś do picia i będąc w przedpokoju, niczym magnesem przyciągnięty zostałem przez wiszące tam lustro. Stałem, przeczesałem palcami włosy, sprawdzając, czy siwizna zdominowała już blond, lekko skręciłem głowę w prawo, później w

lewo, choć niechętnie, bo nie lubię swojego lewego półprofilu z uwagi na wciąż widoczną na nim bliznę po ugryzieniu przez psa. Następnie, jak nigdy przedtem, wyciągnąłem język, nie widząc w nim nic szczególnego, podobnie jak w odkrytej dolnej części oka po opuszczeniu pod nim skóry. Wreszcie głupio się uśmiechając, oceniłem wielkość i głębokość kurzych łapek rozchodzących się z kącików oczu po skroniach i górnych częściach policzków. A na koniec, precyzyjnie chwytając paznokciami, pozbyłem się siwego włosa z brwi.

Taaa, wyraźnie się starzeję. A ów smutny proces oprócz zmian zewnętrznych sprzyja hermetyzacji w systemie wyznawanych od dawna poglądów i pielęgnowanych wartości. Albo może odwrotnie – to hermetyzowanie się powoduje, że duchowo czujemy się starzy. I choć przemierzamy się – sami lub z pomocą – na margines społeczeństwa, to wyposażeni w wiedzę doświadczeń i pryncypia pozostajemy w małych enklawach odchodzącego świata. Bo w nich to, co było dobrem kiedyś, pozostało nim nadal, a to co złem – pozostało złem. Nie przenicowaliśmy własnych moralnych norm niczym swetra na lewą stronę. I dlatego to tu czujemy się bezpieczni, z niesmakiem, ale i lękiem o kondycję ludzkości podpatrując buszujący na zewnątrz w podrygach obyczajowej i moralnej degeneracji motłoch. A gdzieś na peryferiach tego powolnego upadku tych dużych spraw, rzekłbym nawet, iż w mniej groźnych strefach lekkich, uplasował się Michał Sztorc i jemu podobni, obnoszący przed światem swój snobizm. Snobizm po polsku, którego w większości – głównie z uwagi na skromność środków – nie są nawet w stanie zmanifestować posiadaną materią.

Być może to jednak świat Michałów Sztorców, który podbija Polskę, jest bardziej szczery i tym samym prawdziwy, bo utrwalony w społecznych nawykach? Może to on będzie wyznaczał kierunki myślenia i zachowania nowoczesnego społeczeństwa? I co z tego, że równającego w dół, jeśli to dół stanie się standardem, tyle że z podziałami na gorszy, ten głębszy, i lepszy, bo płytszy? Przecież ci od równania w górę niedługo odejda, zabierając ze sobą system innych norm, a wraz z nimi również innych osądów rzeczywistości, pozbawiając tym samym nowe pokolenie wzorców porównawczych. Tak jak i przedtem odeszły przedwojenne elity, które zdążyły jeszcze wychować – choć na próżno – kwiat młodzi, w większości wymordowanej przez Niemców i Rosjan. A reszta ostańców? No cóż, reszta jaka przeżyła zdziczała, nie zdolawszy oprzeć się porośnięciu wszędobylskim chwastem peerelowskiej inteligencji.

Cóż zatem mogę zrobić, myślałem, odchodząc od lustra? Dzisiejszego świata nie zmienię, zresztą nie mam w sobie takiego posłannictwa. Jednak w ramach cokolwiek przewrotnego zaprzeczenia jego chorej filozofii, zgodnie z którą mieć – i to za wszelką cenę – jest ważniejsze od być, może powinienem jednak kupić ten niedowartościujący polskich snobów skuter? Oby tylko nie był na mój wiek i kondycję za ciężki.

Grzegorz Gozdawa

Monsignor Bojnowski Manor



poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrza
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticut and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

KATERING u Edyty

Tradycyjna polska kuchnia
na wszystkie okazje!

Wesela, komunie, chrzty,
pogrzeby, urodziny, święta
i inne imprezy okolicznościowe



POLECAMY DOMOWE:

dania,
potrawy,
ciasta i torty,
swojski stół
z kielbasami,
szynkami,
boczkami,
smalcem
i wiejskim
chlebem

EDYTA KULAK

tel: 203 224 9470

Z dostawą do domu na terenie CT

Apteka w ogrodzie: pamięć i koncentracja

Jeżeli wciąż zapominasz, gdzie odłożyłeś okulary lub kluczyki do samochodu, to czas, aby wspomóc swoją pamięć.



Miłorząb dwukłapowy

Miłorzęby rosły już w epoce dinozaurów. Obecnie nie występują już w stanie dzikim, ale są jednym z najpopularniejszych gatunków wykorzystywanych w zachodnim ziołolecznictwie.



To jeden z najpopularniejszych środków wspomagających pamięć. Oddziałuje na organizm na kilka sposobów, w tym poprzez poprawę napływu krwi do mózgu, jako przeciwutleniacz oraz czynnik wspomagający ochronę naczyń krwionośnych przed uszkodzeniem. Pomaga również wstrzymać rozwój choroby Alzheimera i innych chorób, które powodują chwilowe omdlenia pamięciowe. Dzięki temu ma ogromny wpływ na poprawę jakości życia osób cierpiących na te schorzenia. Miłorzęba może być również stosowana w niewielkich zaburzeniach pamięci oraz jako preparat wzmacniający w okresie intensywnej nauki.



Obszerne badania laboratoryjne dostarczyły potwierdzenia wielu

farmakologicznych działań liści miłorzębu, w tym silnego działania przeciwutleniającego i przeciwzapalnego, zdolności poprawiania przepływu krwi przez tętnicę, żyły i naczynia włosowate, a także chronienia wielu komórek organizmu przed uszkodzeniami powodowanymi przez toksyny. Dojrzałe owoce należy zebrać, kiedy opadną z drzew, a następnie wydobyc z osnówek migdałowe nasiona. Liście zbiera się i suszy, kiedy zaczną zmieniać kolor jesienią.

Miłorzęba od dawna wiązano z poprawą funkcjonalności mózgu i poprawą nastroju, szczególnie u ludzi starszych. Badania wykazały, że działa on korzystnie w przypadku problemów z pamięcią i koncentracją, a także leczy i zapobiega objawom niektórych rodzajów demencji, w tym chorobie Alzheimera.



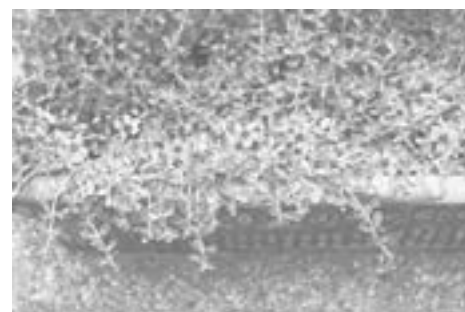
Dawkowanie

Zalecana dobową dawkę stosowanych preparatów z miłorzębu wynosi 120 mg skoncentrowanego ekstraktu, co stanowi 6g suszonej rośliny. Efekty działania miłorzębu widoczne są po upływie 1-2 miesięcy. Stosuj więc preparat przez przynajmniej 6 tygodni, zanim ocenisz czy jest skuteczny.

Brahmia (bakopa drobnolistna)

Uważa się, że ta roślina poprawia zarówno pracę mózgu, jak i pamięć. Brahmia to atrakcyjna roślina do wiszących doniczek, która może też być uprawiana w ozdobnym stawie. W celach leczniczych stosuje się jej część

nadziemną. Jasnozielona brahmia to skromna, płożąca bylina, pochodząca z terenów bagiennych. To roślina wodna, idealnie czuje się w miejscu wilgotnym lub w stawie.



Jak zbierać?

Pędy i liście można ścinać, gdy roślina osiągnie wiek 5 miesięcy, zostawiając 5-centymetrowe kawałki, z których będzie mogła się zregenerować. Liście należy suszyć w cieniu, w temperaturze pokojowej i przechowywać w szczelnych pojemnikach.

Bakopa wspomaga procesy przetwarzania nowych informacji w ludzkim mózgu, co czyni z niej idealny środek ziołowy dla studentów. Dodatkowo zmniejsza też uczucie lęku, co może być rzeczywistą korzyścią w trakcie egzaminów. Trzeba jednak pamiętać, że pierwsze efekty jej działania, widoczne są dopiero po 3 miesiącach.



Dawkowanie

Zalej wrzątkiem 1-2g suszonej bakopy. Pij 3 filiżanki naparu dziennie. Można również przyjmować preparaty dostępne w sprzedaży, nie więcej jednak niż 6g dziennie. Zawsze dokładnie czytaj ulotki i stosuj się do zaleceń producenta preparatu.

Rozmaryn lekarski

Niewiele ziół jest tak powszechnie uprawianych i kochanych, jak rozmaryn. Jego liczne odmiany mają wiele zastosowań - jako krzewy żywopłotowe, do pojemników i do formowania, a nawet jako rośliny okrywowe. Świeży, żywiczny zapach i smak jego liści są niezastąpione w kuchni. Sława rozmarynu jako środka wspomagającego pamięć sięga czasów starożytnej Grecji. Rzeczywiście pomaga w skupieniu uwagi, uspokaja i dodaje świeżości umysłu.

W lecznictwie wykorzystuje się liście i kwiaty rozmarynu. Lecznicze właściwości rozmarynu jako środka wzmacniającego i stymulującego nerwy i krążenie sprawia, że jest on popularnym lekiem na ogólne zmęczenie i depresję. Poprawia również poprawę krążenia krwi, wspomaga pamięć i poprawia koncentrację, zwiększając przepływ krwi do mózgu.



Można zażywać napar z rozmarynu, najpopularniejszy jest jednak w formie olejku eterycznego. Kilka kropli można dodać do kominka zapachowego lub zmieszać z odrobiną oleju spożywczego i zastosować zewnętrznie. Taka forma kuracji sprzyja załagodzeniu skurczy mięśni i bóli artretycznych. Uważa się także, że zapobiega przedwczesnemu łysieniu i stymuluje porost włosów.

Tradycyjnie rozmaryn używany był jako środek na trawienie - napar z niego zalecano na skurcze mięśni, wzdęcia i gazy, a także przy „wątrobowych” dolegliwościach takich jak bóle głowy i złe trawienie tłuszczu.



Podczas II wojny światowej we francuskich szpitalach palono liście rozmarynu i jagody jałowca, aby zabić zarazki.

Dawkowanie

Wlej kilka kropli zagęszczonego olejku rozmarynowego do lampki oliwnej, i postaw ją pokoju, w którym pracujesz lub się uczysz. Uwaga! Kobiety w ciąży i karmiące piersią nie powinny stosować rozmarynu w ilościach większych niż do celów kulinarnych.

Maria Nowak Byrne, M.D., F.A.C.S

Laryngolog, Chirurg Głowy i Szyi

Southern New England Ear, Nose, Throat and
Facial Plastic Surgery Group, LLP
(Head & Neck Tumor)

mówi po polsku

przyjmuje
dzieci i dorosłych

One Long Wharf Dr Suite 302
New Haven, CT 06511
Tel.: (203) 777 - 1932

497 Main Street
Ansonia, CT 06401
Tel.: (203) 734 - 9291

299 Washington Ave.
Hamden, CT 06518
Tel.: (203) 288 - 3288

schorzenia i nowotwory
głowy i szyi

tarczycy
alergia i zatoki
migdały
struny głosowe
chrapanie

choroby uszów i badanie słuchu
aparaty słuchowe
usuwa skazy i narosty skóry

Ciekawostki

NBP wyemitował pierwszy pionowy banknot. Upamiętnia on bitwę warszawską sprzed 100 lat

Jedenastego sierpnia br. Narodowy Bank Polski (NBP) wyemitował banknot kolekcjonerski Bitwa Warszawska 1920. To pierwszy polski banknot w formacie pionowym.

Na przedniej stronie 20-złotowego banknotu przedstawiono Józefa Piłsudskiego. Wizerunek zaczerpnięto z obrazu Kazimierza Mańkowskiego „Rok 1920”. Naczelnika państwa ukazano jako obrońcę Warszawy. Na dalszym planie można zobaczyć zarysy charakterystycznych budynków stolicy. Jak można przeczytać w komunikacie NBP, zaprezentowany tu awers Krzyża Walecznych – z polskim orłem, napisem „Na polu chwały” i datą 1920 – jest odwołaniem do zbiorowego wysiłku polskiego żołnierza oraz czasu ustanowienia tego odznaczenia w kluczowym momencie zmagania pod Warszawą. Całości dopełniają wpisany w wieniec z liści dębu napis „niepodległość” oraz elementy graficzne i motywy roślinne zaczerpnięte z banknotów marek polskich.

Na odwrotnej stronie banknotu, pod barwami narodowymi, umieszczono fragment obrazu Jerzego Kossaka „Cud nad Wisłą”. Widać tu księdza Ignacego Skorupkę, wiodącego do ataku żołnierzy formacji ochotniczych. Kolejnymi elementami są 1) wieniec z liści wawrzynu, 2) medal pamiątkowy za wojnę 1918–21, a także 3) fragment odezwy Rządu Obrony Narodowej „Ojczyzna w niebezpieczeństwie” (5 VIII 1920 r.).

Bitwa Warszawska była przełomowym momentem wojny z bolszewikami.

Zwycięstwo okrzyknięto Cudem nad Wisłą, a pomoc w sukcesie przypisano opiece Najświętszej Maryi Panny, której święto Wniebowzięcia przypadło na kulminacyjny moment zmagania. Zasługi w zakresie dowodzenia należy przypisać zarówno naczelnemu wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, jak i szefowi sztabu generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu oraz generałom Władysławowi Sikorskiemu – dowódcy 5. armii, Józefowi Hallerowi – dowódcy Armii Ochotniczej walczącej na przedpolach Warszawy i Maxime'owi Weygandowi. [...] Zwycięstwo było doniosłe! Już współcześni podkreślali jego znaczenie, a Edgar Vincent D'Aberton nazwał Bitwę Warszawską „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”. Pod Warszawą ocalono bowiem nie tylko niepodległość Polski, lecz także zatamowano ekspansję bolszewizmu na Europę – napisał Wojciech Kalwat w folderze emisyjnym.

Banknot kolekcjonerski wyemitowano w nakładzie 60 tys. sztuk. Jego cena to 80 PLN (brutto).

Nieinwazyjna stymulacja nerwu błędnego usprawnia naukę dźwięków języka obcego

Amerykańscy naukowcy opisali urządzenie przypominające składane do ucha zewnętrzne słuchawki, które za pomocą niedostrzegalnych, podprogowych, pulsów elektrycznych stymuluje nerw błędny, wspomagając w ten sposób naukę dźwięków nowego języka. Specjaliści uważają, że urządzenie może znaleźć szerokie zastosowanie, poprawiając również inne rodzaje uczenia.



Podczas eksperymentów opisanych na łamach pisma npj Science of Learning, wykorzystując precyzyjnie zaplanowaną czasowo, nieinwazyjną stymulację nerwu błędnego, naukowcy znacząco poprawili zdolność osób anglojęzycznych do odróżniania tonów języka mandaryńskiego. Co więcej, stymulacja tego nerwu pozwalała ochotnikom 2-krotnie szybciej wychwycić pewne tony.

To jedna z pierwszych prezentacji, że za pomocą nieinwazyjnej stymulacji nerwu błędnego można wzmocnić złożoną zdolność poznawczą, taką jak nauka języka obcego przez zdrowego człowieka – podkreśla prof. Matthew Leonard z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco.

Uczeni posłużyli się nieinwazyjną techniką, nazywaną przezskórna stymulacją nerwu błędnego (ang. transcutaneous vagus nerve stimulation, tVNS). Amerykanie wykorzystali fakt, że na powierzchni ucha występuje aferentna gałąź uszna nerwu błędnego, zaopatrująca skórę małżowiny w ludzkim uchu. Można ją stymulować za pośrednictwem elektrody usznej. W masie silikonowej, która przypomina słuchawki, umieszczono 2 elektrody: anoda znajdowała się okolicach jamy muszli, a katoda przy łódce muszli.

W ramach studium 36 anglojęzycznych osób trenowano pod kątem identyfikowania 4 tonów języka mandaryńskiego w przykładach naturalnej mowy. Wykorzystano do tego zestaw zadań, opracowany przez Sound Brain Lab do badania neurobiologii nauki języka.

Ochotnicy, w przypadku których tVNS sparowano z dwoma tonami zwykle łatwiejszymi do odróżnienia dla osób anglojęzycznych, szybciej uczyli się ich rozróżniania. Do końca treningu badani ci osiągnęli średnio o 13% lepsze rezultaty w klasyfikowaniu tonów i uzyskiwali szczytowe rezultaty 2-krotnie szybciej od przedstawicieli grupy kontrolnej, którzy wkładali urządzenie do ucha, ale nie byli poddawani stymulacji.

Potocznie uważa się, że w dorosłości ludzie nie potrafią nauczyć się wzorców dźwiękowych nowego języka, ale historycznie nasze badania pokazały, że nie dla wszystkich jest to prawda. W ramach najnowszego studium widzimy, że tVNS redukuje różnice indywidualne o wiele bardziej niż inne interwencje [...] – wyjaśnia prof. Bharath Chandrasekaran z Uniwersytetu w Pittsburghu.

Generalnie ludzie często zniechęcają się, widząc, jak trudna bywa nauka języka obcego, ale gdybyśmy byli w stanie zapewnić po pierwszej sesji rezultaty lepsze o 13-15%, być może udałoby się ich zachęcić do kontynuowania lekcji – dodaje Leonard.

Obecnie naukowcy sprawdzają, czy dłuższe sesje treningowe z tVNS mogą

wpłynąć na zdolność ochotników do odróżniania 2 tonów, które są trudniejsze do odróżnienia dla osób anglojęzycznych. W obecnym studium nie uzyskano bowiem znaczącej poprawy.

Naukowcy podejrzewają, że tVNS korzystnie oddziałuje na uczenie, wzmacniając sygnalizację neuroprzekaznikową w dużej części mózgu; czasowo poprawia się uwaga w odniesieniu do prezentowanych bodźców dźwiękowych. Sprzyja to długoterminowemu uczeniu. Potrzeba jednak kolejnych badań, które zweryfikują ten mechanizm.

Naszym kolejnym krokiem będzie zrozumienie mechanizmu neuronalnego leżącego u podłoża opisywanego zjawiska i ustalenie idealnego zestawu parametrów stymulacji, który mogłyby zmaksymalizować plastyczność mózgu. Postrzegamy tVNS jako dobre narzędzie do wspomagania rehabilitacji osób z urazami mózgu – podsumowuje Chandrasekaran.

Utrata masy mięśniowej podczas beczynności jest 5-krotnie szybsza niż jej budowanie przez ćwiczenia

Zbudowanie i utrzymanie masy mięśniowej jest niezwykle ważne dla ogólnego stanu zdrowia i jakości życia, mówi doktorant Tanner Stokes z McMaster University. W ramach badań prowadzonych przez grupę Stokesa udało się zidentyfikować geny odpowiedzialne za wzrost mięśni szkieletowych. Jeśli moglibyśmy manipulować tymi genami za pomocą odpowiedniego stylu życia i leków, bylibyśmy w stanie pomóc osobom starszym i innym, którzy cierpią z powodu utraty masy mięśniowej, wyjaśnia Stokes.

Naukowcy z Kanady, USA i Wielkiej Brytanii przeprowadzili nowatorski eksperyment, podczas którego ochotnicy budowali masę mięśniową jednej z nóg, a druga noga była unieruchomiona. Badania wykazały, że po dwóch tygodniach unieruchomiona noga straciła tyle masy mięśniowej, ile noga ćwicząca zyskała w ciągu ponad dwóch miesięcy. Uczeni przyjrzeni się aktywności genów w obu nogach i dzięki temu wyizolowali te, które są odpowiedzialne za indukowany ćwiczeniami wzrost mięśni.

Podczas ćwiczeń mięśnie poddawane są obciążeniu, co prowadzi do hipertrofi włókien, w wyniku czego mięśnie się rozrastają. Z kolei mięśnie nieużywane podlegają atrofii i słabnięciu. Jednak to, jak mięśnie reagują zarówno na ćwiczenia jak i na ich nieużywanie, jest sprawą indywidualną, przez co trudno jest określić molekularne podstawy wzrostu i słabnięcia mięśni.

Naukowcy chcieliby zaś poznać te podstawy, gdyż dzięki temu można by zapobiegać słabnięciu mięśni u osób starszych. Wiele zmiennych wpływa na reakcję mięśni na obciążenie – wiek, płeć, dieta, zmienność genetyczna. Czynniki te mają duży wpływ, zarówno na wrażliwość mięśni na insulinę jak i na związane z wiekiem osłabienie mięśni szkieletowych.

A.Z.

JACEK ZIEMSKI, DDS
POLSKI DENTYSTA
W STRATFORD



Opieka dla całej rodziny!

- KOSMETYKA I PROTETYKA
- LECZENIE KANAŁOWE
- LAMINATY, KORONY I MOSTY
- WYBIELANIE
- LECZENIE PARADONTOZY
- RADIOGRAFIA KOMPUTEROWA
- CHIRURGIA
- ZABIEGI LASEROWE
(90% MNIEJ PROMIENIOWANIA)

ORTODONCJA
 I PROSTOWANIE ZĘBÓW
 NIEWIDOCZNĄ TECHNOLOGIĄ
CLEAR CORRECT

NOWOŚĆ



DENTCA 4
 CYFROWE MOSTY I PROTEZY
 NA IMPLANTACH
 - idealnie dopasowane w 2 wizytach

165 HUNTINGTON RD,
 STRATFORD, CT 06614

203-386-9855

Rocznica Powstania Warszawskiego w Amerykańskiej Częstochowie

1 sierpnia przypadła 76. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, które miało miejsce od sierpnia do października 1944 roku w okupowanej przez nazistów stolicy Polski. Było to bohaterkie powstanie zorganizowane przez polski ruch oporu (Armię Krajową). Każda rocznica tego heroicznego powstania jest niezwykle ważnym wydarzeniem w rocznym kalendarium Amerykańskiej Częstochowy. Po wojnie wielu żołnierzy tego powstania zostało zmuszonych przez reżim komunistyczny do życia na wygnaniu w Stanach Zjednoczonych. Wielu z nich zostało ostatecznie pochowanych na cmentarzu w Amerykańskiej Częstochowie, często nazywanym „Polskim Arlington”. Wśród nich był jeden z dowódców Powstania



Warszawskiego generał Antoni Chruściel „Monter”, którego szczątki przewieziono z powrotem do Polski w 2004 roku.

W Niedzielę 2 sierpnia w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej uczciliśmy to ważne wydarzenie w historii naszej Ojczyzny. Uroczysta Msza Św. z tej okazji odbyła się o godz. 12:30 pm, której przewodniczył o. Bartłomiej Marciniak. Wyjątkowymi gośćmi tego dnia w Amerykańskiej

Częstochowie byli Kadeci Pułaskiego oraz Konsul Generalny RP w Nowym Jorku Adrian Kubicki wraz z rodziną. Była to pierwsza wizyta nowego konsula w Duchowej Stolicy Polonii. Po Mszy Świętej odbyły się uroczystości patriotyczne na cmentarzu Amerykańskiej Częstochowy, upamiętniające żołnierzy walczących w Powstaniu Warszawskim.

o. Tymoteusz Tarnacki OSPPE



ZASTANAWIASZ SIĘ CZY TWOJE OSZCZĘDNOŚCI SĄ BEZPIECZNE W OBLICZU NADCHODZĄCEGO KRYZYSU EKONOMICZNEGO?

CO ZROBIĆ Z PLANEM EMERYTALNYM 401K lub IRA?

BEZPŁATNA POMOC - ADEKWATNA DO POTRZEB W ZAKRESIE PLANOWANIA FINANSOWEGO PRZED ORAZ NA EMERYTURZE

ALEKSANDRA MROZ
tel. 860.997.3054

CT LICENSE # 2498328



POLSKA SZKOŁA SOBOTNIA

IM. BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI
W DERBY, CT,

JAK CO ROKU, ZAPRASZA W SWOJE PROGI!

*Oferujemy naukę j. polskiego, historii, geografii Polski
oraz przekazujemy polskie tradycje i obyczaje.*

*Dla chętnych dzieci prowadzona jest lekcja religii w języku
polskim przed zajęciami szkolnymi.*

Przyjmujemy dzieci od 4 roku życia.

*Posiadamy klasy od przedszkolnej do VIII, klasy licealne
oraz klasę polsko-angielską, po polsku.*

ZEBRANIE Z RODZICAMI:

wtorek 18 SIERPNIA 2020

na platformie ZOOM

godz. 8:00pm

(ID nadesłane w mailach)

Informacji udziela:

Dyrektor szkoły p. Wioletta Jusinska

(203) 675-2092

lub zastępca dyr. p. Alina Zawojski

(203) 278-3512

Można kontaktować się również drogą
emailową:

wjusinska@yahoo.com

inus206@aol.com

pssderby@gmail.com

Szkoła dostosowana
będzie do przepisów
związanych
z COVID-19

**Rozpoczęcie roku
szkolnego 2020/21
12 września 2020r.
sobota**

Informacje o nowym roku szkolnym
znajdą się na naszej stronie internetowej
www.pssderby.org oraz na facebooku

e-mail:
pssderby@gmail.com

LEWANDOWSKI NAJLEPSZY EGZEKUTOREM RZUTÓW KARNYCH W XXI WIEKU

Robert Lewandowski znów nie ma sobie równych. Tym razem w dłuższym przedziale czasowym. W bieżącym stuleciu nikt nie wykonywał rzutów karnych skuteczniej niż obecny kapitan reprezentacji Polski.



Gdyby nie skrupulatne wyliczenia statystyków serwisu transfermarkt.com, pewnie niewielu kibiców miało okazję się o tym dowiedzieć. Tymczasem okazuje się, że „Lewy“ w swej doskonałości zabrnął dalej, niż można było się spodziewać. Poznaliśmy właśnie kolejną kategorię, w której dystansuje rywali w skali globalnej i to na przestrzeni 20 ostatnich lat - rzuty karne.

Do strzału z 11 metrów Lewandowski podchodził 56 razy. Aż 51 prób zamienił na bramkę, co daje efektywność na poziomie 91,1 proc.

W zestawieniu znaleźli się zawodnicy, którzy do wykonania rzutu karnego wyznaczani byli przynajmniej 30 razy. Granicę 90 proc. osiągnęli jeszcze

tylko Mark Noble (West Ham United) oraz brazylijscy mistrzowie świata z 2002 roku - Rivaldo i Ronaldo. Z kolei dwie ikony współczesnego futbolu - Cristiano Ronaldo (84 proc.) i Lionel Messi (77,8 proc.) - pozostają w ym rejestrze daleko w tyle.

Czy palma pierwszeństwa osłodzi polskiemu snajperowi przegraną w tym sezonie rywalizację o Złotego Buta? Lepszy okazał się na ostatniej prostej Ciro Immobile z Lazio Rzym. Akurat rzuty karne Włoch wykorzystuje znacznie słabiej od Lewandowskiego (84,2 proc.)

W tym sezonie Polak z „wapna“ uderzał w Bundeslidze pięciokrotnie. A kolejną próbę podjął w Lidze Mistrzów. Za każdym razem pokonywał bramkarza rywala.

Po raz ostatni RL9 przegrał pojedynek z golkipierem aż sześć lat temu. 17 sierpnia 2014 roku jego strzał obronił Daniel Masuch z Preussen Muenster. Od tamtego dnia polski egzekutor zawiódł tylko dwukrotnie, nie trafiając w bramkę.

Robert Lewandowski idzie po rekord Cristiano Ronaldo

Po ćwierćfinale z Barceloną (8:2) licznik trafień Roberta Lewandowskiego w tej edycji Ligi Mistrzów wskazuje już 14. Od wyrównania rekordu wszech czasów rozgrywek Polaka dzieli już tylko trzy bramki.

Robert Lewandowski strzelił gola w ósmym kolejnym występie w Lidze Mistrzów i jest dopiero trzecim piłkarzem w historii Champions

League, który zaliczył taką serię po Cristiano Ronaldo (11 i 8) i Ruudzie van Nistelrooyu (8).

W tych ośmiu spotkaniach Lewandowski zdobył łącznie aż 14 bramek. To imponujący dorobek - czwarty najwyższy w historii Ligi Mistrzów. Większy udało się zgromadzić jedynie Cristiano Ronaldo - 17, 16 i 15.

Natomiast na tym etapie rozgrywek, po pierwszym meczu 1/4 finału, Portugalczyk miał tak napakowane golami konto tylko raz - w sezonie 2013/14, w którym ustanowił strzelecki rekord wszech czasów Ligi Mistrzów.

„Lewy“ jest zatem na dobrej drodze do przebicia Ronaldo. Owszem, z uwagi na formułę Final 8 i rezygnację z rewanżów w ćwierćfinałach i półfinałach stracił dwie szanse, ale z drugiej strony średnia 1,75 gola na mecz pozwala mu realnie myśleć o zdetronizowaniu pięciokrotnego laureata Złotej Piłki.

Lewandowski już może przymierzać koronę króla strzelców Ligi Mistrzów. Zdobył ją po raz pierwszy w karierze i przerwie trwający od sezonu 2007/08 duopol Leo Messiego i Ronaldo. Będzie też pierwszym w XXI wieku piłkarzem, który zakończy sezon w potrójnej koronie. Pierwszym i jedynym do tej pory, któremu się to udało, był w 2000 roku Mario Jardel (FC Porto).

ZNAMY TERMINARZ PIERWSZEJ I DRUGIEJ KOLEJKI W SEZONIE 2020/21

Departament Logistyki Rozgrywek

opublikował terminarz pierwszej i drugiej kolejki nowego sezonu PKO Ekstraklasy. Rozgrywki rozpoczną się 21 sierpnia meczem Zagłębia Lubin z Lechem Poznań.

W tym roku, ze względu na pandemię koronawirusa, przerwa między sezonami będzie trwała niewiele ponad miesiąc. PKO Ekstraklasa zakończyła rozgrywki 19 lipca. Sezon 2020/21 rozpocznie się z kolei 21 sierpnia.

Znany jest już dokładny terminarz pierwszych dwóch kolejek PKO Ekstraklasy. Pierwszy mecz zostanie rozegrany w Lubinie. W piątek 21 sierpnia o 18 miejscowe Zagłębie podejmie Lecha Poznań.

Po trzy mecze zostaną rozegrane w sobotę i niedzielę. Pierwsza kolejka zakończy się w poniedziałek 24 sierpnia o 18, kiedy Jagiellonia Białystok zmierzy się z Wisłą Kraków. Co ciekawe, ten mecz odbędzie się w tym samym dniu, co finał Ligi Mistrzów, który zaplanowany jest na godzinę 21.

Druga seria spotkań rozpocznie się w piątek 28 sierpnia, a zakończy w niedzielę 30 sierpnia. Najbliższe rozgrywki będą specyficzne. Z PKO Ekstraklasy spadnie tylko jedna drużyna, bo od sezonu 2021/22 liga ma zostać powiększona do 18 zespołów.

1. kolejka:

21 sierpnia (piątek):
Zagłębie Lubin - Lech Poznań, godz. 18:00

22 sierpnia (sobota):

Cracovia - Pogoń Szczecin, godz. 15:00
Śląsk Wrocław - Piast Gliwice, godz. 17:30

333 Bridgeport Ave * Shelton, CT 06484

Curtiss*Ryan Honda

Curtiss-Ryan HONDA



- * Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- * Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- * Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- * Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

tel. 203.929.1484

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-8PM, Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM



(Exit 13 z drogi numer 8)

Serdecznie Zapraszamy

Jeżeli szukasz pracy,
większych zarobków
i niezależności w pracy - Już znalazłeś!

Zgłoś się niezwłocznie do:

**Curtiss Ryan Honda
w Shelton.**

**Poszukujemy sprzedawcy
samochodów.**

Czy posiadasz samochód firmowy?

Będziesz miał pracując z nami!

Nasz pakiet wynagrodzeń, benefits,
klimat w pracy i reputacja są wśród
najlepszych.

Jesteśmy EOE i beznarkotykowym
miejscem pracy.

Podanie (resume) wysłać na

General Manager

Curtiss Ryan Honda

333 Bridgeport Ave, Shelton, CT 06484

ed@curtissryan.com

tylko z tym ogłoszeniem

EXTRA \$100.00

obniżki na zakup samochodów

ważne tylko w Curtis-Ryan Honda w Shelton

nie można łączyć z innymi ofertami, tylko jeden kupon przy transakcji,
wcześniejsze transakcje wykluczone

Raków Częstochowa - Legia Warszawa,
godz. 20:00

23 sierpnia (niedziela):

Wisła Płock - Stal Mielec, godz. 12:30
Warta Poznań / Radomiak Radom -
Lechia Gdańsk, godz. 15:00

Górnik Zabrze - Podbeskidzie Bielsko-
Biała, godz. 17:30

24 sierpnia (poniedziałek):

Jagiellonia Białystok - Wisła Kraków,
godz. 18:00

2. kolejka:

28 sierpnia (piątek):

Zagłębie Lubin - Warta Poznań /
Radomiak Radom, godz. 18:00
Stal Mielec - Górnik Zabrze, godz.
20:30

29 sierpnia (sobota):

Lechia Gdańsk - Raków Częstochowa,
godz. 15:00

Wisła Kraków - Śląsk Wrocław, godz.
17:30

Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok,
godz. 20:00

30 sierpnia (niedziela):

Piast Gliwice - Pogoń Szczecin, godz.
12:30

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Cracovia,
godz. 15:00

Lech Poznań - Wisła Płock, godz. 17:30

Na razie bez niepokoju

Sytuacja na razie nie budzi
szczęólnego niepokoju – przyznała
minister sportu Danuta Dmowska-
Andrzejuk, pytana o widoczny
wzrost zakażeń koronawirusem

wśród polskich sportowców.



Ostatnie dni przyniosły wysyp informacji związanych z zarażeniami COVID-19 wśród naszych sportowców. Pozytywne wyniki testów na obecność koronawirusa miało kilkunastu siatkarzy i członków sztabu szkoleniowego Trefla Gdańsk. Kilkunastu hokeistów i trenerów, wśród nich selekcjoner kadry, Robert Kalaber, wróciło z wirusem ze zgrupowania reprezentacji Polski w Warszawie. Trójka lekkoatletów zaraziła się na obozie we Władysławowie. Wreszcie wystąpiły pierwsze przypadki koronawirusa wśród piłkarzy ekstraklasy – Wisły Płock oraz Lechii Gdańsk. Niektórym tym historiom towarzyszyły oskarżenia o niedopatrzona organizacyjne, zbyt niepofołgowanie zakazom i nakazom, niestrzymanie się ściśle określonych wytycznych.

Dmowska-Andrzejuk przyznała, że kierowany przez nią resort doskonale zdaje sobie sprawę z zaistniałej sytuacji i dokładnie ją monitoruje. Jednocześnie jednak podkreśliła, iż na chwilę obecną nie ma podstaw do niepokoju. – Żyjemy w czasach pandemii koronawirusa, obecnie cały kraj jest „odmrożony”, wszędzie można chodzić, więc istnieje ryzyko, bo tak naprawdę może się zarazić dosłownie wszędzie. Wszystkie związki sportowe, organizatorzy

poszczególnych imprez czy obozów sportowych mają swoje procedury. Zachorowanie w Centralnym Ośrodku Sportu czy w konkretnej grupie szkoleniowej powoduje, że ta jest wysyłana na kwarantannę i badania. Grupy treningowe są izolowane. Pamiętajmy, że w grupie trenujących ryzyko zarażenia rośnie – powiedziała minister sportu.

Dmowska-Andrzejuk podkreśliła, że bardzo wiele zależy i zależeć będzie od samych sportowców. Od ich zachowania, zdrowego rozsądku. – Każdy musi jakoś funkcjonować, trudno wymagać, by sportowcy izolowali się od społeczeństwa. Z drugiej jednak strony muszą uważać, bo każde zarażenie eliminuje ich z wykonywania swojej pracy i pasji. Wielu z nich czeka na konkretne starty, myślę tu o lekkoatletach czy tenisistach stołowych, którzy we wrześniu zagrają w Warszawie w mistrzostwach Europy. Każdy powinien pamiętać, że musi o siebie dbać i nie kontaktować się z większą ilością osób – przypomniała szefowa resortu.

Minister sportu nie widzi, przynajmniej na razie, konieczności podejmowania dyskusji na temat liczby osób oglądających sportowe wydarzenia na żywo. Jak wiadomo, według obecnych przepisów trybuny stadionów czy hal mogą być zapełniane maksymalnie w 50 procentach. – To możliwość, opcja, jest jeszcze organizator, prezydent miasta, burmistrz, wójt, który decyduje i wydaje ostateczne decyzje. Jeśli w danym regionie sytuacja wyraźnie by się pogorszyła, wojewoda ma prawo wstrzymać daną imprezę z kibicami – podkreśliła Dmowska-Andrzejuk.

Złoci szachiści



Stoją od lewej: Paulin Frydman, Ksawery Tartakower, kierownik ekipy Stefan Rotmil, Akiba Rubinstein, Kazimierz Makarczyk, Dawid Przepiórka, Marian Wróbel

27 lipca minęło 90 lat od zdobycia przez reprezentację Polski złotego medalu Olimpiady Szachowej w Hamburgu. Sukcesu z 27 lipca 1930 roku nie udało się dotychczas powtórzyć.

O jedynym w historii triumfie Polaków w tej imprezie zadecydowała ostatnia z 17 rund turnieju, rozgrywanego przez dwa tygodnie w budynku Provinzialloge von Niedersachsen przy Moorweidenstrasse.

Po 16 seriach gier prowadziły Węgry, wyprzedzając o 0,5 pkt Polskę i o 4,5 ekipę Niemiec. Tylko dwie pierwsze drużyny miały więc szansę na końcowy triumf i złoty Puchar Hamiltona-Russella. Na zakończenie rywalizacji Polska pokonała Finlandię 3,5:0,5, natomiast Węgrzy przegrali z Holendrami 1,5:2,5.

Złoci medaliści zgromadzili w sumie 48,5 pkt, a kolejne lokaty zajęły reprezentacje: Węgry – 47, Niemiec – 44,5, Austrii – 43,5, Czechosłowacji – 42,5, Stanów Zjednoczonych – 41,5,

Holandii – 41 i Anglii – 40,5.

W olimpiadzie uczestniczyło 18 zespołów. Drużyny składały się z pięciu zawodników. Reprezentację Polski tworzyli w kolejności szachownicy: Akiba Rubinstein, który uzyskał aż 15 pkt z 17 partii, Ksawery Tartakower (12 z 16), kapitan drużyny Dawid Przepiórka (9 z 13), Kazimierz Makarczyk (7,5 z 13) oraz Paulin Frydman (5 z 9).

Rubinstein z rewelacyjnym wynikiem 88,2 procent okazał się najlepszym zawodnikiem turnieju. Tartakower był w tym zestawieniu piąty (75 proc.).

W 1930 roku, na mocy postanowień kongresu FIDE, w Olimpiadzie Szachowej po raz pierwszy mogli uczestniczyć na równych prawach amatorzy i zawodowcy. To zwiększyło szansę reprezentacji Polski. Mogli w niej teraz wystartować wszyscy najlepsi gracze pochodzenia żydowskiego, którzy stanowili o sile szachów nad Wisłą w okresie międzywojennym. W pięcioosobowym składzie było ich czterech, z wyjątkiem Kazimierza Makarczyka.

– Byliśmy wtedy bardzo silnym zespołem, jednym z trzech najlepszych na świecie, obok Węgry i Stanów Zjednoczonych. Fenomenalny wynik zrobił Rubinstein – 15 punktów na 17 możliwych. On zapewnił nam ten sukces. Wcześniej powinien być mistrzem świata, ale Emmanuel Lasker opóźnił rozegranie z nim meczu o tytuł, a potem wybuchła I wojna światowa. Mieliśmy też w składzie Tartakowera, Makarczyka – to byli bardzo silni gracze – powiedział PAP Andrzej Filipowicz, wielokrotny reprezentant kraju, sześciokrotny olimpijczyk (1960-1972), a po zakończeniu kariery znany działacz i sędzia międzynarodowy.

O potencjale polskich szachów w okresie międzywojennym świadczą miejsca drużyny narodowej na podium olimpiad w tym okresie. Oprócz złota w Hamburgu były także srebrne medale w Pradze (1931), Monachium (1936) i Buenos Aires (1939) oraz brązowe w Hadze (1928), Warszawie (1935) i Sztokholmie (1937).

– Byliśmy szachową potęgą. W Buenos Aires w 1939 roku mieliśmy kolosalną szansę na powtórzenie sukcesu z Hamburga, ale z uwagi na to, że w trakcie turnieju wybuchła II wojna światowa, nie mogliśmy grać z Niemcami ani z drużyną Protektoratu Czech i Moraw. Pół punktu nam zabrakło do połączonej ekipy Niemiec i Austrii, która zwyciężyła – wspominał Filipowicz, który jako trzeci Polak, po Dawidzie Przepiórce i Mieczysławie Najdorfie, został wyróżniony tytułem członka honorowego FIDE.

W czasach powojennych Biało-Czerwoni tylko raz, i to całkiem niedawno, byli blisko medalu. Na ostatniej Olimpiadzie Szachowej w Batumi w 2018 roku zespół w składzie: Jan-Krzysztof Duda, Radosław Wojtaszek, Kacper Piorun, Jacek Tomczak i Kamil Dragun, do ostatniej rundy walczył o złoto. Ostatecznie zajął czwarte miejsce, zdobywając 17 pkt meczowych. Przed nim uplasowały się ekipy Chin, USA i Rosji – po 18. Ze srebrnymi i brązowymi medalistami Polacy wygrali.

Na podstawie PAP,
informacje własne
Andrzej Więciorkowski

Kancelaria adwokacka

Trantolo
& Trantolo LLC

Firma z 80-letnim doświadczeniem

- # Wypadki samochodowe i motocyklowe,
- # Wypadki przy pracy (na konstrukcji)
- # Obrażenia personalne
- # Błędy i zaniedbania lekarskie (medical malpractice)
- # Bezplatna pierwsza konsultacja
- # Przyjemni i oddani dla klienta
- # Możliwość spotkania z klientem w szpitalu

203-999-9999
860-999-9999

944 Fairfield Ave.
Bridgeport, CT 06605

50 Russ St,
Hartford, CT 06106

816 Woodward Ave,
New Haven, CT 06512

507 E. Main Str,
Torrington, CT 06790

130A Scott Rd,
Waterbury, CT 06705



Mark Kochanowicz
Adwokat
markk@trantololaw.com
cell. 203-437-0846

NIEDZIELNY SZARWARK

Nina Geysztor-Zawirska

Pani Jolanta H. z Toronto znajduje się w niecodziennej sytuacji i szuka porady. Szkopuł w tym, że sprawy rodzinne mają na ogół kilka oblicz i osobie postronnej jest niezmiernie trudno coś rozsądnego doradzić. I chociaż nie sędzę, ażeby ktoś inny mógł w dzisiejszych czasach znajdować się w analogicznym położeniu - na wszelki wypadek przytaczam list p. Jolanty i moją, niespecjalnie rezolutną, poradę:

Pani Nino! Wysłałam za męża za rozwodnika. Mój mąż Stefan jest bardzo dobrym, czułym i kochającym człowiekiem i pewnie miałabym cudowne życie pod każdym względem, gdyby nie teściowie. Bo moi teściowie, skądinąd bardzo dobrzy i uczynni ludzie, wyżywają się naszym kosztem, żyją naszym życiem. Przykład? A choćby to, że wszystkie, ale to absolutnie wszystkie, niedziele i święta MUSIMY spędzać u nich.

Ja mam odpowiedzialną pracę; pochłania dużo czasu i wysiłku. Pracuję daleko od domu, wiele czasu spędzam na dojazdach. Jak każda pracująca kobieta, prowadząc dom i pracując na full-time, po całym tygodniu pracy czuję się zmęczona. Chociaż w tą jedną niedzielę chciałabym sobie odpocząć. Może spotkać się ze znajomymi. Albo pojechać za miasto. W zimie na narty, w lecie nad jakieś jezioro. Znajomych nie mamy za wiele, bo ludzie o nas powoli zapominają. Znajomości trzeba kultywować. Kiedy? Jak Pani wie, życie towarzyskie i kulturalne (np. polski teatr lub inna impreza) kwitnie tutaj tylko w weekendy. Kiedy niedobitki przyjaciół proszą na niedzielę na BBQ - my zaproszenia przyjąć nie możemy, bo trzeba jechać do teściów. Kiedy inni zapraszają na "cottage" - musimy odmówić, bo teściowie czekają. Nawet z zaproszenia na pierwszą komunię dziecka naszych znajomych nie mogliśmy skorzystać, bo teściowa orzekła, że spotkanie rodzinne jest ważniejsze, aniżeli obce dziecko.

Ja już mam zupełną obsesję na tym punkcie. Ciągłe tylko myślę o prawdziwie "wolnej" niedzielę. Wolnej od rodzinnych spotkań, od rodzinnego obowiązku. Wolnej pod każdym względem. Marzę o wyspaniu się do syta. Marzę o wypożyczeniu dobrego filmu. Marzę o chodzeniu przez cały dzień w szlafroku. Marzę o nie robieniu niczego, na co nie mam ochoty.

Niestety. Zaraz po kościele, obowiązkowo musimy jechać do teściów. Tam jemy obiad, podwieczorek i kolację. Na dodatek wszystko jest tam potwornie tuczące, bo teściowa uważa, że słowo "cholesterol" wymyślili sprytni fabrykanci dietetycznej żywności i robią z ludzi wariatów. Więc teściowa robi konkurencję przedwojennej pani Monatowej i każde gotowanie zaczyna od: weź pół kopy jaj i kilogram masła, etc.

Podczas kiedy ona gotuje, Stefan z ojcem grają w bilard, albo w szachy, oglądają sport w telewizji lub plotkują o znajomych, których ja nie znam. Podczas każdego spotkania, nieodmiennie na stół wjeżdżają stare albumy fotograficzne, których oni zdają się mieć setki. Ich całe życie jest zawarte w tych albumach. Jest to cotygodniowa ceremonia. Rytuał. Oglądają te same fotografie, wymieniają dziesiątki miejsc i nazwisk, zachlystują się wspomnieniami. Ja też muszę oglądać. Wysłuchiwać przy tym peanów pochwalnych i podziwiać, jaka zgrabna i cudowna była pierwsza żona Stefana. (Jeśli była taka cudowna to, dlaczego uciekła z innym? Oni nawet nie wiedzą gdzie ona się podziewa. Ale o tym się nie mówi, tego się nie komentuje.) Natomiast

komentuje się (i krytykuje) prawie wszystko to, co my robimy. Nasze plany, nasze zakupy, nasze znajomości, wystrój mieszkania, nasze meble, marki naszych samochodów, w zasadzie całą naszą egzystencję.

Od samego początku usiłowałam ułożyć nam życie inaczej. Pod własnym kątem i dla naszej wygody. Kiedy wszystkie próby kolejno zawodziły, próbowałam różnych kruczków. Także "chorować". Niewypała! Natychmiast zjeżdżali z torbami pełnymi zakupów, ażeby u nas obiad ugotować. W sumie zostawałam później z górą brudnych naczyń i garnków (nie mamy automatycznej zmywarki), więc "chorowanie" szybko mi się odechciało.

Stefan ma dwie siostry. Obie siostry z rodzinami bywają u rodziców tylko na imieniny i wielkie święta. One niedzielnych szarwarków odważać nie muszą. Bo ich mężowie po prostu odmówili poddania się woli i kontroli teściów. Potrafiliby gromko powiedzieć "nie". Próbowałam przekonać Stefana, że niedziele są nasze; NAM się należą. Niestety. Groch o ścianę. On twierdzi, że rodzice nie przeżyliby takiej dezercji, że czuli by się potwornie osamotnieni, że nie możemy im serca łamać. Ja przypuszczam, że on się po prostu boi wydziedziczenia. Ale przecież pieniądze to nie wszystko. Młodość przechodzi mi koło nosa, Pani Nino! Ja chcę trochę pożyć, zanim będzie za późno! Co ja mogę zrobić? Czy Pani zna inne podobne przypadki i co robią wtedy inni ludzie?

Nie, nie znam. Chyba nikt nie zna. Pani musi być aniołem i męża bardzo, bardzo kochać. Bo żadna inna, normalna kobieta takiej kurateli, dłużej aniżeli niż pięć minut, po prostu by nie wytrzymała. W moim pojęciu, tacy zaborczy, posesywni i zarazem nachalni rodzice są nieszczęściem dla swoich dzieci. Aliści nie dla beniaminków, którzy nie mają krzyża. Może to właśnie było powodem, że Pani poprzedniczka dała dyla? Rodzice, którzy nie potrafią pogodzić się z faktem, że ich oczko w głowie założyło własne gniazdo (wszak nawet w Biblii stoi: "człowiek opuści ojca swego i

matkę swoją i przyłączy się do żony...", prawda?), są potwornymi egoistami. Pijawkami. A to, co Pani pisze, że nawet w podróż poślubną do Meksyku chcieli z Wami lecieć, nie świadczy najlepiej o stanie ich klepek umysłowych. Nie mniej prawda jest taka, że jeśli ludzie chodzą nam po głowie, to tylko dlatego, że my sami im na to zezwalamy!

Jednakże, ażeby być absolutnie fair, mnie się nie wydaje, ażeby teściowie ponosili wyłączną winę za ten stan rzeczy. Stara, polska sentencja głosi, że "kto kogo miłuje - wad jego nie czuje". I pewnie dlatego Pani nie widzi, czy też nie potrafi zobaczyć, że winę za to żalosne położenie ponosi głównie Pani mąż-maminsynek. Czy Pani za męża ma chłopca czy mysz pod miotłą? Ja rozumiem, że na początku mąż nie chciał antagonizować rodziców, jako, że mu obiecali (i udzielili) pomoc finansową na zakup mieszkania. Ale to było dawno. Za czasów Pani poprzedniczki. Pani to nie dotyczy. Pani - ni pri czo tu. Toteż Pani prawo do buntu jest w pełni uzasadnione.

No, a teraz porozmawiajmy o realiach. O tym, co można, ewentualnie, z tym fantem zrobić. W związku z tym mam pytanie: czy Pani liczy siły na zamiary? Czy Pani będzie potrafiła SAMA teściom się przeciwstawić? Bo dla mnie jest jasne, że na męża liczyć nie można. I czy Pani potrafi przewidzieć, jakie będą tej "rebelii" reperkusje? Jak wtedy postąpi mąż, kiedy Pani wreszcie palnie pięścią w stół? Bo jaka jest alternatywa? Wieczne gonienie w piętke? Nieustająca frustracja? Ciche dni? Obudzenie się pewnego dnia w „czubkach“? Wprawdzie zawsze jeszcze pozostaje pójście w ślady poprzedniczki i pryśnięcie gdzie pieprz rośnie, ale Pani twierdzi, że męża bardzo kocha i on Panią także. Hmm... bardzo dziwnie to okazuje. No, ale może ja mam nieco inne kryteria na życie w ogólności. A na lojalność w szczególności.

No cóż, nie da się chłopu przywiązać miotły do krzyża, ażeby go do pionu ustawić. Zatem na Pani barkach spocznie obowiązek podjęcia ostatecznej decyzji. Nie mniej nie sędzę ażeby obeszło się bez

kompromisu.

Co by było z przedstawieniem mężowi propozycji, typu: "słuchaj! Z oporami, pod presją, ale dla świętego spokoju jestem skłonna odżalować jedną niedzielę w miesiącu dla twoich rodziców. Jedną tylko i ani grosza więcej"? Albo...(każda kobieta ma to swoje osobiste, specjalne i zawsze działające "albo". Celibat nie każdemu się uśmiecha, prawda?) Wtedy Pani niezdecydowany mąż, lecz niezwykle lojalny synalek, zostanie przyciśnięty do muru i będzie musiał wreszcie zająć jakieś stanowisko. "Biedaczysko" bez suflera, bez niczyjej pomocy, będzie musiał zadecydować, co mu jest ważniejsze: wola żony i spokój w domu, czy wola rodziców, wazelina i nieunikniony rozpad małżeństwa (drugiego). Żadna kobieta, nawet najbardziej zakochana, nie da rady tolerować na dłuższą metę taaaakiej nielejalności!

Jeśli mąż się zgodzi - nie ma sprawy. Pozostanie tylko powiadomienie rodziców w grzeczny, acz stanowczy sposób, że "wybieracie weekendową wolność", bo macie inne plany. Ale, jeśli mąż będzie prosił o odroczenie, będzie skamlał, wahał się i lamał, nie wróże Pani małżeństwu różowej przyszłości. Brak natychmiastowej aprobaty Pani planu potwierdzi tylko to, że jako syn - jest zawodowcem, jako mąż - amatorem.

Zgadzam się z Panią, że jest to żadne życie, kiedy człowiek zamiast cieszyć się na dni wolne od pracy, wzdryga się na myśl o nich. Mnie się wydaje, że takie ingerowanie w Wasz modus vivendi, takie narzucanie Wam jak macie spędzać Wasze wolne chwile, nie jest normalnym postępowaniem rodziców. I muszę się też z Panią zgodzić, że jeśli nie podejmie Pani jakiegos drastycznego kroku dzisiaj - jutro może być faktycznie za późno. Usus wyruguje rozsądek.

Nie jestem tylko pewna czy mam Pani współczuć czy też podziwiać za wytrzymałość. Za to długie składanie uszu po sobie, za jednostronną lojalność. Aż się wierzyć nie chce, że ten bunt nastąpił dopiero teraz! Przypuszczam, że przelewa się czara goryczy i tylko w Pani gestii leży czy pozwoli Pani rodzinie nadal sobie tę gorycz dolewać czy też złapie Pani czarę i palnie nią o ścianę. Rozgrzeszając swój czyn mądrymi słowami Sofoklesa: "dobry los nie jest sprzymierzeńcem beczynnych"!

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

- Travelers
- Metropolitan
- Safeco
- National Grange Mutual
- Progressive
- Kemper
- National General Formerly Tower
- Dairyland
- Foremost
- American Modern
- Quincy

- ★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- ★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- ★ Skontaktuj się z nami
- ★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon



M GROUP



Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:
DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach
Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709
www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net



Barbara Mrozik

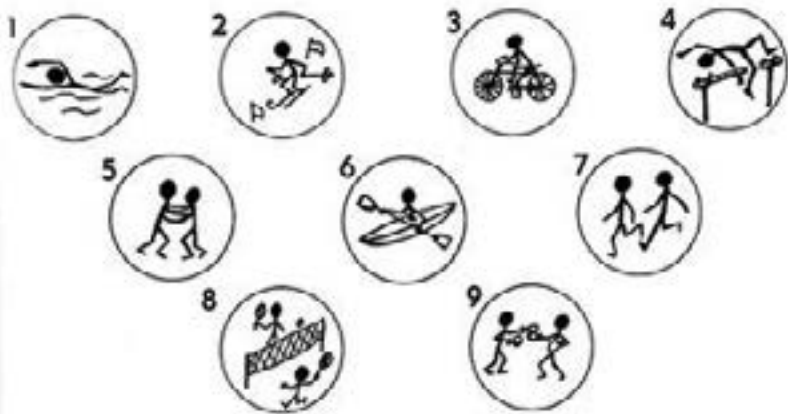
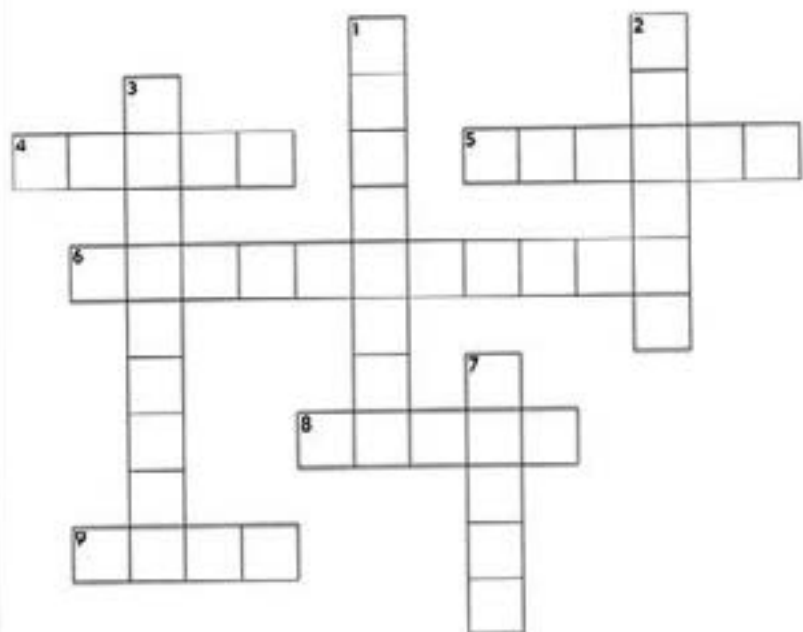
NOWA LOKALIZACJA
Duży parking z tyłu budynku

244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460

Dla Miłośników

SPORT

Wpisz nazwy dyscyplin sportowych przedstawionych na rysunkach. Jakże znasz jeszcze inne konkurencje sportowe?



Zakład Pogrzebowy



**Newington Memorial
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
50 Lat Działalności
20 Bonair Avenue
Newington, CT 06111
Tel. (860) 666-0600
Fax (860) 666-8377**

**Burritt Hill
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
70 Lat Działalności
332 Burrit St.
New Britain, CT 06053
Tel (860) 229-9021
Fax (860) 612-0093**

*Właścicielami jest polska rodzina, która zarządza zakładem
Mówimy po polsku!*

Kącik literacki



Kazimierz Kochański

urodził się 24 lutego 1950 r. w Zalesiu Górnym k. Piaseczna. Debiutował w „Zielonym Sztandarze”. Wiersze publikował w wielu czasopiśmie w Polsce oraz na antenie Polskiego Radia. Jest laureatem wielu konkursów poetyckich. Był jurorem w ogólnopolskich konkursach poetyckich, opiekunem młodzieży twórczej. Autor to także recenzent prac o tematyce muzycznej, autor tekstów piosenek.



„Przetknięcia”

Nie chce mi się nic
więcej
lśnić błyszczeć w annałach
waszym pięknem się mienić
i rozmieniać między
nie chce mi się u-
mierać
u-giąć w parafrazach
u-krywać i u-mywać
u-dawać
rwać przedzy
Niech cedzi słowo
-toki
taki co ma siłę
przebicia i przewicia
giną w płóci wątkach
niechące zła i dobra
sedna nieprzybyłe
nieczytelne osnowy
i końce w początkach.

„Wpisany w okrąg”

Nie przeraża mnie morze,
muszli trwożny szum,

ostrość drobiny piasku,
głębia w grzywach fal;
boję się raczej siebie,
niepokornych snów,
nieczystości objawień,
niestałości dna.
Półprawd swoich się boję,
nadodwagi w grach,
nadspokoju wśród obaw,
nienależnych braw;
nie proponuj mi wiary
w poprawę i żal,
nie ozdabiaj mnie pięknem
przyodzianym w strach.

„Pływy”

Odlatują ptaki
pustoszeją plaże
kurczy się bezkres
przetrzęsają piasek
poszukiwacze szczęścia
niepokój fal.

„Zawroty”

I cóż
że kocham
sasanki
Sine Mgły na Wyżynach
zwinki i zaskrońce
klękam przed moją wiosną
a skronie gorące
przeistoczeniem
w pochyleniu głowy
myśli przyziemne
i cóż

że to moje
Zalesie
- Górne.

„Z kraju i ze światła”

Dobrze, że żyjesz
Mówią różnie
wiedzą różnie
Dobrze, że żyjesz
Budzisz niepokój,
usypiasz obawy
Dobrze, że żyjesz
Pod adres zwrotny
otrzymuje listy moje i twoje
Dobrze, że żyjesz
Czasem mijam
starzejącą się pamięć
Dobrze, że żyjesz
O mnie wiadomo
coraz mniej
Dobrze, że żyję.

„Przedmowa”

Znam
kilka języków
obcych znam
ale nie rozumiem
Uczę się
siebie
Sa głębie
niepoznania wzniosłości
nie do-
godności
Czy zdążę zapytać
o życie
własnymi słowami?



Zdenerwowana mama zwraca się do córeczki: – Czy wiesz, co się dzieje z dziewczynkami, które nie chcą jeść? – Wiem. Jak dorosną, są szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupę forsy.

- Jasiu, jak na stole będą cztery muchy, a ja zabije jedną to ile zostanie? (pyta nauczycielka)
-Tylko ta zabita proszę pani.

-Dlaczego spóźniłeś się na lekcje?
-pyta chłopca nauczyciel.
-Bo jak szedłem do szkoły, to napadł mnie uzbrojony bandyta.
-Nic Ci się nie stało?!
-Mnie nic, ale zabrał mi zeszyt z wypracowaniem.

Przychodzi gość do dentysty, ale się boi.
Dentysta go posadził na foteliku, ustawił, ale za cholerę nie może gościowi otworzyć gęby:
- Pan jest zestresowany, niech pan idzie na przeciwko do baru i golnie sobie setkę na odwagę.
Po 5 minutach gościu wraca do gabinetu, siada na fotelu i mówi ze zdecydowaniem:
- Noooo! Rusz mnie teraz, Ty pieroniel!

Ciemna, zimna jesienna noc.
Granica polsko - radziecka.
Po stronie polskiej przy ognisku siedzi Polak, zajada pieczone kielbaski, ziemniaczki, popija piwkiem.
Po stronie wschodniej - Rosjanin, wygłodniały, wynędzniały, skóra i kości.

Zerka chciwie na drugą stronę granicy:

- Oj, taki głodny jestem, od trzech dni nic w ustach nie miałem. Polaku kochany, my to jak bracia, dajcie mi co do zjedzenia, wspomóżcie.

Polak zamyślił się, myśl przetrwał i odrzekł:

- Dobrze, bracie, ale jeść wam dam, jak trzy wiadra wody dacie radę wypić!
- Ach, cóż to trzy wiadra - pomyślał Rosjanin - kiedy można będzie co zjeść!

Pije jedno, półtora, dwa, coraz wolniej, skurczony kilkudniowym głodem żołądek ledwo nadaża za następnymi porcjami wody.

Dwa i pół - Rosjanin usiadł, dwa i trzy czwarte - jeszcze tylko kilka łyków.
Trzy - odstawił wiadro, z wysiłkiem spojrzał w stronę polskiej granicy, skąd Polak już krzyczy:

- No, bracie, za taki wyczyn dam wam tyle jadła, ile chcecie!

- Oj, bracie, już nie chcę, nie chcę, nie mogę.

Na to Polak, uśmiechając się od ucha do ucha:

- A widzicie, wam to się pić chciało!

Pewna kobieta przechodziła obok domu publicznego, gdzie odbywała się wyprzedaż sprzętów. Kupiła papugę w klatce przyniosła ją do domu. Klatka była przykryta płachtą, którą kobieta podniosła.

- O nowy burdel nowa burdel-mama - odzywa się papuga.

Kobieta szybko zakryła z powrotem klatkę płachtą. Po jakimś czasie ze szkoły przychodzą córki i dopominają się aby im pokazać papugę. Matka postanawia zaryzykować i odkrywa klatkę:

- O nowy burdel nowa burdel-mama i nowe panienki...

Klatka zostaje z powrotem zakryta. Przychodzi z pracy mąż i też chce zobaczyć papugę. Kobieta postanawia dać jej ostatnią szansę i odkrywa klatkę:

- O nowy burdel nowa burdel-mama nowe panienki, tylko Zygmunt ten sam, stary wierny klient...

Tuż przed wyborami na prezydenta RP w roku 1995 do domu Fafary wdzierają się uzbrojona banda.

- Jesteś za Wałęsą, czy za Kwaśniewskim? - pyta przywódca bandy.

- Za Wałęsą.

Fafara został pobity i obrabowany. Na drugi dzień do mieszkania Fafary wdarła się kolejna banda.

- Jesteś za Wałęsą, czy za Kwaśniewskim?

- Za Kwaśniewskim.

Niestety historia się powtórzyła. Na trzeci dzień przysłała jeszcze inna banda.

- Jesteś za Wałęsą, czy Kwaśniewskim?

Fafara chytrze spogląda na przywódcę bandy i pyta:

- A bo co?

Blondynka w aptecę:

- Poproszę acidum acetylsalicilicum!
- Pani chodzi o aspirynę? - pyta aptekarka.

- No właśnie. Nie mogę zapamiętać tej polskiej nazwy.

Do banku w Szwajcarii wchodzi klient z walizką i ściszym głosem mówi do bankiera:

- Chciałbym wpłacić pieniądze, w tej walizce jest całe cztery miliony euro. Na to bankier uśmiechnięty:

- Proszę nie ściszać głosu, bieda to żaden wstyd.

LIST OD SYNA DO RODZICÓW:

Drodzy rodzice Poszedłem mieszkać z moją dziewczyną. Wiem, że mam zaledwie 14 lat, ale jestem szalenie zakochany! Nie przedstawiłem

Jej Wam wcześniej, ponieważ wiem jakie macie uprzedzenia co do wytatuowanych prostytutek, ale się mylicie! Mimo tego, że jest o 20 lat starsza, to bardzo mnie kocha i zaproponowała wspólne zamieszkanie w swojej przyczepie kempingowej.

Tam właśnie będziemy wychowywać dziecko, którego się spodziewamy. Mamy nadzieję odwiedzić Was pewnego dnia z dziećmi, których chcemy mieć dużo. Nie chodzi tylko o seks! Chcemy dać Ci wiele wnuków właśnie teraz, gdy jej AIDS nie jest jeszcze w bardzo zaawansowanym stadium. Irina zasługuje na to, i na wiele więcej! Otworzyła mi oczy i teraz wiem, że marihuana nie jest taka zła.

Uprawiamy ją niedaleko kempingu i sprzedajemy ćpunom w zamian za kokę, dropy i kwasy. Przesyłamy całusy i pozdrowienia. Wasz zawsze kochający Krzysio.

PS: Wszystko jest kłamstwem! Jestem

w domu babci Krysi. Chciałem żebyście zrozumieli, że bywają w życiu gorsze rzeczy niż to, że Wasz syn ma w szkole zagrożenia z 6 przedmiotów. Dajcie mi proszę znać kiedy będę mógł bezpiecznie wrócić do domu.

ODPOWIEDŹ OJCA:

Drogi Krzysiu, Jestem tak zniesmaczony, że w przypływie szaleństwa rozwaliłem młotkiem do mięs twoje Play Station. Przejechałem też kilka razy moim Jeepem po twoim rowerze i elektrycznej hulajnodze. Spaliłem w kominku firmowe ubrania. Udostępniłem również twoje zdjęcia nago na Instagramie i Facebooku, i zrobiłem kilka fałszywych wpisów, sugerujących, że jesteś gejem.

PS: To wszystko kłamstwo. Chciałem ci uświadomić że na świecie są gorsze rzeczy niż wpierdol, który ci spuszcza jak wrócisz do domu!

Z niecierpliwością czekam na ciebie. Tata.

- Kazimierz, chciałabym trochę uatrakcyjnić nasze życie seksualne.

- OK, Brygida. Jak?

- Wyobraź sobie, że jestem dziewczyną w agencji...

- Hmm... A można koleżanki obejrzyć?

Mąż szuka w domu aktu ślubu, w końcu wkurzony pyta żony:

- Gdzie jest ten wyrok dożywocia?!

- Nie wiem, ale wiem, gdzie jest twój talon na seks i trzy posiłki dziennie.

Spotykają się dwie przyjaciółki:

- Wiesz, wczoraj przespałam się z mężem Nataszy.

- No i? Jaki on jest?!

- Pierwsza klasa. W ogóle nie rozumiem, jak ona może go zdradzać.

- Widzisz, dawno ci mówiłam, że on jest lepszy w łóżku od twojego męża, a ty mi nie wierzyłaś.

Pracuję w banku.

Miałem dzisiaj Klientkę, która chciała uzyskać kredyt.

Podczas wnioskowania padło pytanie o stan cywilny Klientki.

Klientka nie chciała udzielić odpowiedzi, bo to jej prywatna sprawa.

Wy tłumaczyłem Klientce, że jeżeli nie uzyskam odpowiedzi na to pytanie, to nie uzyska dodatkowych środków ze strony banku.

Po dłuższej chwili ciszy Klientka udziela mi odpowiedzi: dziewczica.

Facet wraca z delegacji i stara się od syna wyciągnąć, czy go przypadkiem żona w tym czasie nie zdradzała:

- Wujek jakiś przychodził?

- Nie. Żaden wujek nie przychodził.

- A cukierki dawał?

- Dawał!

Tomek wyszedł z tatą na spacer. Nagle kłania się jakiemuś obcemu mężczyźnie.

- Kto to jest? - pyta zdumiony ojciec.

- To pan z zakładu oczyszczania.

- Skąd wiesz?

- Zawsze jak wychodzisz do pracy, puka w szybę w kuchni i pyta się mamy, czy teren jest już czysty.

Opracował
Jacek Zawojski

R
&L

Rembish & LaSaracina, LLC

Mecenas Prawa
w Connecticut
Kinga Kostaniak
Mówi po polsku



Sprawy cywilne

Wypadki samochodowe

31 High Street, New Britain, CT
www.rllawfirm.com

Tel: 860 – 461 – 5531

Dentystka

Dorota Brynda-Hansen, DDS

rozmawia po polsku

leczenie dzieci i dorosłych

AKCEPTUJEMY WIĘKSZOŚĆ UBEZPIECZEŃ

bezpłatny przegląd
zębów i konsultacja
dla nowych pacjentów

zniżka dla emerytów

tel. 203-795-0330

Orange Dental Group

472 Boston Post Rd suite 5, Orange, CT 06477

POLONIJSNE PROGRAMY RADIOWE

POLISH HERITAGE PROGRAM

Niedziela 2:00 - 3:00 po południu
Radiostacja: WVOF FM.
Kontakt: Barbara Niesyn
Tel.: (203) 254-4111(studio)
Internet: WVOF.org

POLSKA W MUZYCE I PIEŚNI

Niedziela 8:00 - 10:00 rano
Radiostacja: WNHU 88.7 FM
Kontakt: Tel.: (203) 479-8807
Internet: www.wnhu.net

SŁOWIAŃSKIE MELODIE

Niedziela 10:00 - 12:00 rano Radiostacja:
WNHU 88.7 FM
Internet: www.wnhu.net
Ogłoszenia i życzenia prosimy zgłaszać pod
tel. (203)479-8807
lub email slavicroadio@yahoo.com

PROGRAM RADIOWY KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Niedziela 9:00 - 9:30 AM,
Radiostacja 840 AM,

POLKA CELEBRATION WITH PETER J. DANIELCZUK

Sabota 10:00 - 12:00 rano
Radiostacja: WNHU 88.7 FM
Internet: www.wnhu.net
Email: polkapete1@aol.com

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę od 8:30 do 9:00, WRYM, 840 AM. Polska muzyka, kącik poezji, aktualności, kącik porad i inne bieżące wiadomości. Kontakt Teresa Borowski, 860-229-6470.



FROM THE HEART HOME CARE LLC

Nasza agencja 300 New Britain Rd., Berlin, CT 06037

oferuje doskonałą i niedrogą opiekę w twoim domu
Oferujemy opiekę w zakresie pomocy pielęgniarstwa CNA
PCA
HHA
CHORE
Opieka na godziny (pół etatu i cały etat)
Opieka nocą
Opieka całodobowa
Opieka tymczasowa

tel. 860-882-4623

WWW.FROMTHEHEARTHOMECARE.ORG

- Oferujemy także opiekę nad
- pacjentami z chorobą Alzheimera
- Demencja starcza
- ALS, MS
- Nowotwór
- Opieka nad nieuleczalnie chorymi
- oraz pacjentami leżącymi
- VETERANS CARE

Akceptujemy pacjentów z Title 19
Akceptujemy Long/short Term Care
Insurance (ubezpieczenie długoterminowe
oraz płatności z kont prywatnych)

lic. HCA.0000796

Już od ponad 100 lat pracownicy

NEW BRITAIN MEMORIAL
SAGARINO FUNERAL HOME



wspierają i wspomagają rodziny w tych
trudnych chwilach

wszyscy wiemy, że tracąc kogoś bliskiego jesteśmy pogrążeni w bólu i żałobie i jest to dla nas ogromnie trudny okres, ale też wiemy, że możecie liczyć na naszą pomocną dłoń w tych trudnych dla was chwilach

NASI PRACOWNICY SĄ DO WASZEJ DYSPOZYCJI SIEDEM DNI W TYGODNIU

chcemy was również zapewnić, że nawet po pogrzebie nie opuścimy was w waszej samotności

JESTEŚMY PO PROSTU DLA WAS

444 FARMINGTON AVE., NEW BRITAIN, CT 06053

TEL. (860) 229-0444



OWENS, SCHINE
& NICOLA, P.C.

Usługi prawne od 1928



Konsultacja sprawy BEZPŁATNA
Ponad 20 lat doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA
Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienie przez psa

ODSZKODOWANIA
PRACOWNICZE

"DUI"

KUPNO I SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE

Rozwody
Opieka nad dzieckiem
Alimenty
Mediacje
Ostatnia wola Testamentu



LISA PYTERAK MAINOLFI
Adwokat - Mówię po polsku

799 Silver Ln, Trumbull, CT 06611
(203) 375-0600

17 Lenox Place, New Britain, CT 06050
(860) 356-7774

OGŁOSZENIA

Usługi

HIGHLANDER TREE SERVICE - polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew (\$50 zniżki do \$1000 i \$100 powyżej \$1000 z tym ogłoszeniem) ZENEK 203-922-8803. Shelton, posiadamy licencje i ubezpieczenie.

Międzynarodowe Prawo Jazdy, Drive International LLC, PO Box 1200, New Britain, CT 06050. Info tel. 860-299-5153

Złomowanie starych i rozbitych samochodów tel. 860-922-6540

CDL w Connecticut, komercyjne prawo jazdy tel. 860-299-5153

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów, oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826

Sprzedam

Ford Escape 2006 low milage, 4-w.drive, \$3000 or best offer. tel. 860-738-8827

Volvo 2007 oraz Trailers 2017.
Stan bardzo dobry.
Cena do uzgodnienia.
Tel. 203-450-5567

OGŁOSZENIA

Praca

Podlasie Meet Market
poszukuje pracownika do sklepu.

Po informacje proszę dzwonić pod numer 347-739-6948

Pytać o Henryka.

Opieka nad dwójką dzieci w Massachusetts.

Poszukiwana opiekunka - 25 godzin tygodniowo. Lekka pomoc w domu. W zamian za mieszkanie oraz wynagrodzenie. Prywatny pokój do dyspozycji. Osoba szczerą, miłą, lubiącą dzieci. Z doświadczeniem, która zachęci je do zabawy i nauki. Zorganizowana oraz czysta. Tylko osoby nie palące i bez nałogów, które przestrzegają zasad socjalnego dystansu w związku z panującą pandemią. Proszę się kontaktować po więcej informacji: Irivenburgh@hotmail.com or 415-827-9237

Sprzedam

Quality Used Cars LLC.
Sprzedaż samochodów po bardzo niskich cenach.
tel. 860-385-0165

OGŁOSZENIA za \$2

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przelać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478
z załączonym czekiem wystawionym na Polonia Publishing.

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$2 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____

COLDWELL BANKER REALTY

KUPNO, SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI

email alicia.kochanowicz@cbmoves.com
www.alicia-k.com
71 Oxford Rd, Oxford, CT 06478



Alicia Kochanowicz

Realtor



Seymour, \$246,950
Dom jednorodzinny,
3 sypialnie, 2 łazienki,
garaż, ogrzewanie na olej, ładna działka



**Thinking About
BUYING OR SELLING**

A House?

**Myślisz o kupnie lub sprzedaży domu?
Proszę zadzwoń lub wyślij SMSa**

cell. 203-980-2642

**Oferuję profesjonalną pomoc
w kupnie i sprzedaży nieruchomości.**

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego



T.C. Dental

*Oferujemy pełny zakres
usług dentystycznych
Honorujemy większość
ubezpieczeń medycznych*

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

czyszczenie zębów, egzamin i zdjęcia tylko \$100 dla nowych pacjentów
wybielanie zębów Philips Zoom biały uśmiech w godzinę \$350

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St. New Britain, CT

Teaching Berlin Our Moves For 32 Years
Now Accepting Fall Registration
 Call or Email For Appointment
 Online Reg. Available At

DANCE STEP *DanceStepllc.com*
 Classes start in September




We not only create dancers, we create memories

Ballet · Pointe · Tap · Jazz · Lyrical · Hip Hop
 TinyTots · Acrobatics · Contemporary · Competition
 Private Lessons · Cecchetti Exams

1107 Farmington Ave, Berlin CT 860.829.0703

21 CENTURY 21 Clemens Group



NOWY NA RYNKU



6 RODZINNY DOM
 W SERCU MALEJ POLSKI
 4 LETNI DACH I SIDING
 OKNA—CONTRACTOR GRADE
 ODNOWIONE MIESZKANIA
 OGRZEWANIE NA GAZ I PRAJ
 \$399,000

SPRZEDANY
 WINDSOR
 \$262,777

DO SPRZEDANIA
 DZIAŁKA W BRISTOL
 0.84 ACRE
 OKOLICE CHIPPENS HILL

Krystyna Starzec
 Realtor
 2264 Silas Deane Hwy
 Rocky Hill, CT 06067
 Cell 860-214-6648
 phone: 860.563.0021
 Krystynastarzec89@gmail.com

Wethersfield
 BUILDING SUPPLY

1246 Berlin Turnpike, Wethersfield, CT

Składnica Materiałów Budowlanych

Kostka brukowa
Kamień ozdobny na zewnątrz oraz wewnątrz domu
Cegła
Bloki kamienne
Kamień kruszony
 oraz wiele innych materiałów budowlanych w super promocyjnych cenach

Pytaj o właściciela Tomka

860 - 956-8831

POLISH HELPING HANDS



15 New Britain Ave, Unionville, CT06085

Tel. 860-404-0499

Przyjdź do nas

Jeżeli pomoc ludziom jest Twoim powołaniem

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy!

